



Biblioteka Gminy Węherowo

Maciej Kurpiewski

Jan Konrad Kottowski





moim rodzicom



Maciej Kurpiewski

Jan Konrad Kotłowski



Biblioteczka Gminy Węherowo

Tom II

Maciej Kurpiewski

Jan Konrad Kotłowski

działacz społeczny, inżynier, fotograf (1912 -1972)



Liter. Karub.

928

928 A/Z] "18" : 94(438).

Biblioteczka Gminy Wejherowo
Tom II

Wydawca
Urząd Gminy Wejherowo

Praca magisterska napisana pod kierunkiem
dra hab. M. Nurka, prof. UG
w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego
w 2004 roku

Na okładce

Jan Konrad z aparatem fotograficznym podwójnym
polskiej konstrukcji. Za jego pomocą fotografował
wyładowania atmosferyczne, osiągając najlepsze
wyniki w kraju

Druk
Drukarnia ACTEN Wejherowo, www.acten.pl

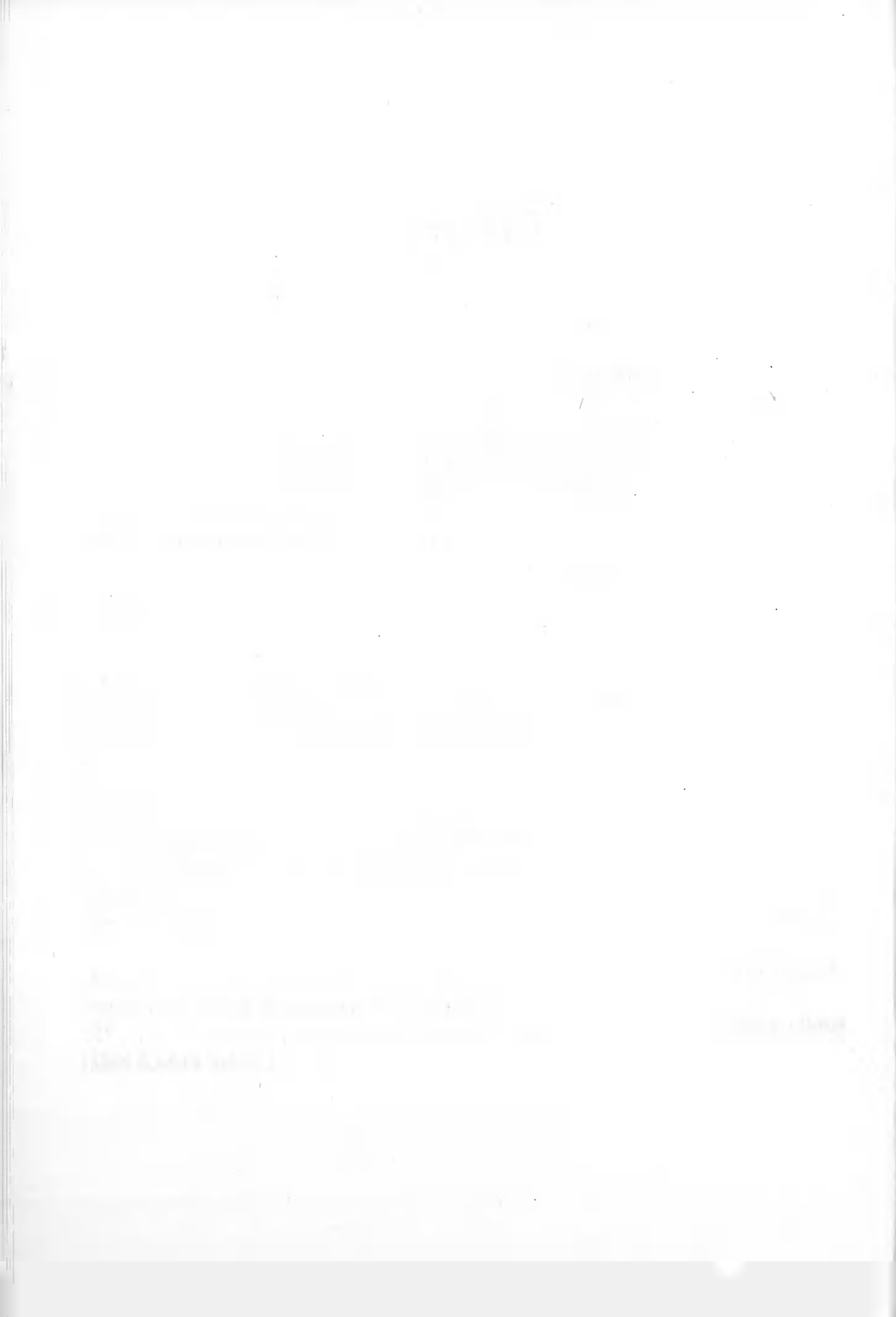
ISBN 83-914705-5-5

Kotłowski J.K. -
biografie - 20 w.

Karubi - 20 w.

Spis treści

Wstęp	7
1. Dzieciństwo i lata młodości	9
1.1 Rodzina Kotłowskich	9
1.2 Dzieciństwo Jana Konrada	10
1.3 Lata nauki w Gimnazjum Polskim w Gdańsku 1925-1933	13
1.4 Działalność w szeregach harcerstwa w latach 1929-1933	17
2. Działalność społeczna i zawodowa do wybuchu II wojny światowej	23
2.1 Praca zawodowa w elektrowni wodnej w Bolszewie	23
2.2 Zespół pieśni i tańca kaszubskiego	24
2.3 W kręgu wejherowskiej „Kleki”	34
3. Wojna i konspiracja	37
3.1 Pierwsze miesiące okupacji	37
3.2 Działalność konspiracyjna w szeregach Armii Krajowej	40
4. Powrót w rodzinne strony	47
4.1 Bolszewo	47
4.2 Działalność społeczna, kulturalna i polityczna	49
4.3 Kontynuacja nauki. Praca naukowo-badawcza na Politechnice Gdańskiej	52
Zdjęcia	57
Dokumenty	72
Bibliografia	75



Wstęp

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku jeden z członków rodziny, ks. Zbigniew Kotłowski postanowił poszukać korzeni swojego rodu. Poszukiwania trwały prawie 9 lat, a owocem pracy nad zachowanymi księgami parafialnymi, znajdującymi się w Polsce, jak również w Niemczech (Regensburgu koło Monachium), było odkrycie wielu ciekawych faktów, jak również sporządzenie drzewa genealogicznego.

Jan Konrad Kotłowski jest bez wątpienia najwybitniejszą postacią tego rodziny. Przez 60 lat swojego życia wniósł spory wkład w rozwój kultury kaszubskiej oraz zasłużył się społeczności lokalnej tak bardzo, że pamięć o nim nie zaginie jeszcze przez długie lata.

Celem niniejszej pracy jest ukazanie w pełni tej barwnej postaci, jej życia, działalności artystycznej, naukowej i politycznej.

Jest to pierwsze opracowanie tematu oparte na materiałach źródłowych. Dokumentację źródłową użytą w pracy zaczerpnięto z kilku archiwów na terenie Pomorza; są to:

- **Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie** znajduje się tam najbogatszy zbiór dokumentów. Składają się na niego materiały przekazane placówce po śmierci Jana Konrada Kotłowskiego, przez jego żonę Erykę. Są to m. in.: jego spuścizna naukowa, księga pamiątkowa zespołu „Kaszubi” z lat 1936 - 1939, którego Jan był kierownikiem, legitymacje, dyplomy, zaświadczenia, a przede wszystkim setki zdjęć, które ukazują prawie całe życie ich autora poprzez lata szkolne, sukcesy odnoszone z zespołem folklorystycznym, lata okupacji, po pracę naukową na Politechnice Gdańskiej w okresie powojennym.

- **Archiwum Politechniki Gdańskiej w Gdańsku Wrzeszczu**, gdzie znajdują się dokumenty dotyczące studiów wyższych podjętych przez Jana Konrada w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej.

- **Archiwum Państwowe w Gdańsku / Ekspozytura w Gdyni**, gdzie odnaleziono dokumentację dotyczącą elektrowni w Bolszewie będącej własnością rodziny Kotłowskich, jak również protokoły Gromadzkiej i Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie z lat 1961 - 1969, kiedy to Jan był radnym.

Równie ważne materiały źródłowe odnalazłem w **zbiorach osób prywatnych**. Najważniejsze są tu **zbiory rodzinne**, które udostępnił mi syn Jana Konrada, **Roman Kotłowski**. Należą do nich: rękopisy i maszynopisy autorstwa Jana Konrada i Eryki Kotłowskich zawierające ich życiorysy, które pozwoliły ustalić wiele ciekawych faktów, jego spuścizna literacka, zdjęcia oraz maszynopis autorstwa Leona Roppla, opisujący historię zespołu „Kaszubi” z Luzina. Maszynopis powstał około roku 1970, o czym

świadczy liścik do Jana Konrada, który Leon Roppel załączył do maszynopisu. Na dodatkowych dwóch kartkach dołączonych na końcu tej pracy, Roppel napisał krótką historię Luzina pt. „*Niektóre dane historyczne o Luzinie*”¹.

Nieziemiennie ważne są źródła drukowane i opracowania o charakterze źródłowym. Najważniejszym z nich są „*Sprawozdania dyrektora Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Gdańsku*” wydawane w okresie międzywojennym w Wolnym Mieście Gdańsku przez dyrektora Gimnazjum Polskiego. Interesował mnie przede wszystkim okres 1925 - 1933. Zawierają one sprawozdania z działalności oświatowo - kulturalnej placówki i harcerstwa gimnazjalnego. Źródłem drukowanym są także broszury autorstwa Jana Konrada Kotłowskiego dotyczące uroczystości dożynkowych w Kartuzach (1936) oraz w Gdyni Cisowej (1939). Cenny materiał zawierają pamiętniki, zwłaszcza pozycja pt.: „*Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej w Gdańsku 1922-1939. Księga pamiątkowa w sześćdziesięciopięciolate założenia gimnazjum, cz. II, pod red. K. Sroczyńskiej - Wyczańskiej*”. W niej odnajdujemy wspomnienia byłych uczniów gimnazjum w Gdańsku, którzy znali osobiście Jana Konrada i o nim na stronach tej książki opowiadają. Inne materiały źródłowe to drukowane prace naukowe, których współautorem był Jan Konrad oraz artykuły mu współczesne traktujące o sukcesach w badaniach naukowych odnoszonych przez niego na Politechnice Gdańskiej².

Niezwykle interesujące informacje o działalności kulturalno- naukowej Jana Konrada Kotłowskiego zawiera międzywojenna prasa regionalna („*Gazeta Gdańska*”, „*Gazeta Gdyniańska*”, „*Gazeta Grudziądzka*”, „*Gazeta Kartuska*”, „*Gazeta Kaszubska*”, „*Gazeta Kościerska*”, „*Gazeta Pomorska*”, „*Kleka*”, „*Zrzesz Kaszebsko*”), a także wybrane roczniki gazetek harcerskich i szkolnych z Wolnego Miasta Gdańska („*Z ławy szkolnej*”, „*Zewie*”).

Kolejny, niezwykle istotny, dokument stanowią wywiady przeprowadzone przeze mnie w latach 2002-2003 z rodziną i znajomymi Jana Konrada (z Edmundem Kamińskim, Martą Kryżą z d. Knapieńską, Marią Krośnicką, Jerzym Kotłowskim oraz Romanem Kotłowskim). Dostarczyły one bowiem istotnych informacji i stały się cennym uzupełnieniem zgromadzonego materiału faktograficznego.

Zdjęcia dołączone do pracy są autorstwa Jana Konrada, z wyjątkiem pozycji: fotografia numer 3, 22.

Dostępna na temat Jana Konrada Kotłowskiego literatura przedmiotu, nie wyczerpuje w pełni zagadnienia, zawiera liczne błędy, które powielane w kolejnych artykułach czy w publikacjach zwartych, wprowadzają zamęt i powodują liczne niedomówienia.

¹ L. Roppel, Kartki z dziejów Regionalnego Zespołu Kaszubskiego, przy Kółku Rolniczym w Luzinie, maszynopis w posiadaniu Romana Kotłowskiego.

² Patrz bibliografia

1. Dzieciństwo i lata młodości

1.1 Rodzina Kotłowskich

Najstarsze wzmianki o rodzinie pochodzą z roku 1809. Wówczas to w Migach Sierakowickich, na ślubnym kobiercu stanęli: Ewa Mielewczyk i Michał Kotłowski. Kolejne informacje pochodzą z połowy XIX wieku. Na świat przyszedł wtedy, w Kamienicy Królewskiej Jakub Kotłowski, protoplasta rodu. Około roku 1880 poślubił Antoninę Richter. Z tego związku urodziło się sześcioro dzieci, a wśród nich Jan Kotłowski (1882-1976), ojciec Jana Konrada. Dawne pokolenia Kotłowskich trudniły się przeważnie pracą na roli lub rzemiosłem. Jan został młynarzem, ale jak to w życiu bywa wykonywał różne zawody, pełnił wiele funkcji społecznych i samorządowych. Około roku 1906 ożenił się z Apolonią (z domu Formella)¹. Po miejscach urodzin pierwszych ich dzieci - Marty (1906) w Gdańsku - Wrzeszczu, Wandy (1908) w Gościeszynie, Klemensa (1909) i Jana Konrada (1912) w Lęborku, domyślić się można, iż państwo Kotłowscy często zmieniali miejsce zamieszkania. W Luzinie rodzina osiadła w roku 1912, przeprowadzając się z Bożegopola. We wsi tej Jan został sołtysem i sprawował ten urząd do roku 1931.

Zakupił wówczas od nikajego Priby młyn i duże gospodarstwo z tartakiem nad rzeką Bolszewką, które obejmowały ziemię uprawną i lasy wokół Luzina. Należał do majątnych gospodarzy. Tutaj urodziły się kolejne dzieci - Paweł (1914), Jadwiga (1916), Kazimierz (1919), Józef (1921), Tadeusz (1924) i Anastazja (1925).

Bardzo bliskie, rodzinne i przyjacielskie stosunki łączyły rodzinę Kotłowskich z Pawłem Miotkiem (był szwagrem Jana seniora), miejscowym kupcem, przedsiębiorcą, poetą, kaszubskim działaczem ludowym. To on będzie wywierał w późniejszych latach duży, bardzo pozytywny wpływ na dzieci Kotłowskich, zwłaszcza na Jana Konrada i Jadwigę, wzbudzając w nich miłość do kaszubskiej kultury².

¹ Łowca piorunów i błyskawic, (w:) „Kurier Wejherowski”, nr 27, 2001, s. 6.; Życiorys Jana Konrada Kotłowskiego, rkps w zbiorach Romana Kotłowskiego

² Wywiad przeprowadzony 14 IV 2003 z Jerzym Kotłowskim, ur. w 1942, synem Jana Konrada, zamieszkałym w Niemczech.; St. Fikus, Luzino. Historia wsi Luzina i okolic w latach 1871-1985, Gdańsk 1992, s.243. ; St., Janke, Rękopis znaleziony w Luzinie, (w :) „Pomerania” , nr 5, 1987, s. 56. Paweł Miotk urodził się w 1887. W czasie Wielkiej Wojny został powołany do niemieckiej szkoły oficerskiej w Hamburgu, potem wysłano go do Chin. Po wojnie osiedlił się w Luzinie, w którym prowadził restaurację, sklep kolonialny, hotel. W jego zajezdni odbywały się wszystkie ważne imprezy okolicznościowe, przedstawienia teatralne, zabawy taneczne. Był także założycielem pierwszej linii autobusowej na trasie Luzino-Strzepcz, twórcą ludowym, tworzył różne wesołe dykteryjki kaszubskie, które wygłaszał przy każdej nadającej się okazji. Zmarł w 1933 roku ;

W latach dwudziestych Jan do spółki z niejakim Alojzym Eichlerem z Wejherowa nabył w Bolszewie elektrownię wodną. Na kilka lat przed drugą wojną światową Kotłowski wydzierzał swój młyn panu Suskiemu z Małopolski, a sam zajął się elektryfikacją wsi. Cała rodzina przeprowadziła się wówczas do Bolszewa.

W Wejherowie Kotłowski był udziałowcem najstarszej w mieście spółki handlowo-ziemskiej o nazwie „Kupiec”³.

1.2 Dzieciństwo Jana Konrada

Jan Konrad był trzecim dzieckiem Apolonii i Jana. Urodził się 19 lutego 1912 roku w Łęborku. Miał 4 siostry i 5 braci. W tak wesołej gromadce, z pewnością, dzieciństwo i wczesna młodość musiały upływać beztrzesko. Korzystne warunki materialne oraz ciepła atmosfera domu rodzinnego pozwalały na wychowanie i kształcenie dzieci w miłości i poszanowaniu do Boga, ojczyzny, ziemi i bliźnich.

Od najmłodszych lat Janek miał styczność ze zwyczajami panującymi na wsi kaszubskiej, przekazywanymi z pokolenia na pokolenie. Sam wspomina z wielką satysfakcją, iż brał udział w tradycyjnym paleniu ognia w noc świętojańską, w luzińskich gwizdżach: „[...] szczególnie zaś lubilem wielkanocne degusy, do których używało się podsuszonego jałowca. Nawet dziś, po 40 paru latach, przy spotkaniach mówi się: to były te deguse”⁴.

Prócz tych „gwizdży”, przebierańców chodzących w Sylwestrowy wieczór, tradycji palenia ognia, szukania kwiatu paproci w noc świętojańską i wielkanocnych „degusów”, były i są w tradycji mieszkańców Luzina także inne ludowe zwyczaje, niektóre znane tylko na Kaszubach, inne rozpowszechnione w całej Polsce. Tradycją Bożonarodzeniową była zawsze żywa choinka. Wieczorem opasywało się słomą drzewa w ogrodzie, by nie uległy złemu urokowi i dobrze rodziły. Potem wieczera, wigilijne śpiewy i pasterka. W okresie „Godow” chodzili kołędnicy i Trzej Królowie, a na drzwiach domów nadal wypisuje się święconą kredą imiona Trzech Króli (K+M+B), lub wywiesza się krzyżyki, by zło nie miało wstępu do naszych mieszkań. W Wigilię św. Jana pali się Sobótki (w Luzinie po dziś dzień robi się to na Górze Kukowki). W Zielone Świątki budynki mieszkalne i gospodarcze przystrajano zielonymi brzożami. W majowe wieczory śpiewano pod przydrożnymi krzyżami pieśni, a po niedzielnej mszy świętej gospodarze szli na swe pola, by „popatrzeć się gospodarskim okiem, pogłaskać kłosa zbóż, nacieszyć się widokiem dojrzewającego zboża [...] i myśleć już o żniwach”⁵.

Ciekawym zwyczajem było codzienne przepowiadanie pogody przez chłopą, który

³ Historia Wejherowa, pod red. J. Borzyszkowskiego, Wejherowo 1998, s.250, 219. ; Fikus, St., op. cit., s. 243.; Wywiad z Jerzym Kotłowskim.

⁴ Życiorys Jana Konrada Kotłowskiego, maszynopis w zbiorach Romana Kotłowskiego.

⁵ St.Fikus, op.cit., s.136.

nauczony doświadczeniem i wtajemniczony przez starsze pokolenia „przepowiadaczy” pogody, patrzył rano w niebo, na wschód słońca i wydawał opinię, która zawsze się sprawdzała. Przykładem ciekawej tradycji spotykanej tylko na Kaszubach było bicie drobiu na „obonę”⁶.

W roku 1918 Janek wstąpił w szeregi uczniów szkoły powszechnej w Luzinie (w zaborze pruskim do szkół tych zobowiązane były uczęszczać dzieci od 6 do 14 roku życia). Ten rok na pewno wywarł na nim niezapomniane wrażenia, nie tylko z okazji podjęcia nauki, ale także z powodu jeszcze jednego ważnego wydarzenia. Oto po 123 latach zniewolenia, 11 Listopada 1918 roku, odrodziła się Rzeczypospolita Polska. Krwią i potem kilku pokoleń Polaków walczących o nią nie tylko zbrojnie, u boku Napoleona, w powstaniach narodowych i Wielkiej Wojnie 1914-1918, ale także w walce o własny narodowy język i kulturę, opierając się procesowi germanizacji, rusyfikacji, powstała z gruzów, by być ukoronowaniem ich marzeń. Wreszcie pękły sztuczne kordony dzielące polskie społeczeństwo. Wszystkich ogarnął nastrój radości i upojenia. Ludzie cieszyli się widokiem polskich oddziałów wojskowych, białego orła na urzędach. Piąte, żyjące pod zaborami, pokolenie Polaków doczekało się odrodzenia tak bardzo upragnionej suwerenności. Polska, która wyłoniła się w roku 1918 z otchłani dziejowej zawieruchy, nie była jednak krajem „mlekiem i miodem płynącym”. Traktat wersalski podpisany 29 VI 1919 roku ustalał granicę zachodnią, polsko - niemiecką, przyznając stronie polskiej Pomorze Wschodnie bez Gdańska (który proklamowano Wolnym Miastem pod zarządem Komisarza Ligi Narodów) i prawie całą Wielkopolskę. Zarządzono również przeprowadzenie plebiscytów na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach. Wielkopolska została przyłączona do Polski w drugiej połowie 1919 roku, Pomorze zaś na początku roku 1920. Plebiscyt przeprowadzony na Warmii i Mazurach zakończył się klęską Polski. Batalia o Górny Śląsk, która przyniosła aż trzy powstania ludności polskiej przeciwko Niemcom, zakończyła się podziałem obszaru plebiscytowego. W czerwcu i lipcu 1922 roku Polska przejęła administrację w przyznanej jej części Górnego Śląska. Sprawa Śląska Cieszyńskiego, zajętego przez wojska Czechosłowackie, została rozstrzygnięta przez Radę Ambasadorów w lipcu 1920 roku⁷.

Otwarta pozostała sprawa granicy wschodniej, którą ostatecznie uregulowano w traktacie pokojowym podpisanym w Rydze (18 III 1921), oraz poprzez zajęcie Wilna przez gen. Lucjana Żeligowskiego (9 X 1920)⁸.

Polska, której ostateczny kształt granic ukształtował się w latach 1921 - 1922 gdy przyłączono Górny Śląsk i Wileńszczyznę, miała łączną powierzchnię wynoszącą 388,6

⁶ Ibidem, s.138.; B. Sychta, Słownik Gwar Kaszubskich, t.3, Wrocław - Warszawa - Kraków 1969, s. 274. Obona - mięso gęsi, drobno posiekane, posolone, służące jako zaprawa do potraw.

Jest to ponoć najlepszy przysmak do chleba i na gotowane ziemniaki. Takie przygotowania czyniono w listopadzie, przygotowując zapasy na zimę.

⁷ W. Roszkowski, Najnowsza Historia Polski 1914 - 1945, cz.1, Warszawa 2003, s. 91-99.

⁸ Ibidem, s. 90-91.

tys. km² i pod względem wielkości zajmowała szóste miejsce w Europie. Ziemie wchodzące w skład państwa polskiego były bardzo zróżnicowane pod względem poziomu rozwoju ekonomicznego. Obok uprzemysłowionego Górnego Śląska znalazły się tereny na wschodzie kraju, gdzie utrzymywała się jeszcze gospodarka naturalna. Nie bez znaczenia było też osłabienie ziem polskich przez toczące się na nich przez blisko 4 lata działania wojenne. Doprowadziło to do ogromnej dewastacji gospodarki. Produkcja przemysłowa w 1919 roku wyniosła w Polsce około 30 % stanu z 1913 roku w tych samych granicach. Ocenia się że w latach 1914 - 1920 zniszczeniu uległo co najmniej 11% majątku narodowego, który istniał na ziemiach polskich przed wybuchem wojny⁹.

Zacofanie gospodarcze kraju, odzwierciedlała struktura zatrudnienia. Z rolnictwa utrzymywało się prawie 64% ludności, zaś z górnictwa i przemysłu tylko 17,2%. Na pozostałe gałęzie gospodarki przypadało po kilka procent udziału w ogóle zatrudnionych¹⁰.

Jak wspomniano wyżej, na mocy traktatu wersalskiego Polsce zagwarantowano dostęp do morza. Już jesienią 1919 roku przystąpiono do podjęcia pierwszych kroków administracyjnych. Zorganizowano Pomorski Urząd Wojewódzki oraz zatwierdzono kandydatów na starostów powiatowych. W listopadzie podpisano ze stroną niemiecką umowę o wycofaniu ich wojsk z Pomorza.

18 stycznia 1920 roku wojsko polskie zajęło Toruń, który miał zostać stolicą województwa. 10 lutego w Pucku gen. Józef Haller dokonał symbolicznych zaślubin Polski z morzem. W ten sposób zakończył się proces oficjalnego przejęcia Pomorza przez państwo polskie¹¹.

Jaki był stosunek ludności kaszubskiej do odradzającej się Polski? Na ogół bardzo przychylny. We wsiach kaszubskich odbywały się zebrania, na których ludność masowo opowiadała się za włączeniem ich wsi w granice Polski. Wieś Luzino, w której mieszkali Kotłowscy, leżała zaledwie 4 km od planowanej granicy polsko - niemieckiej. Nastroj w wsi był bardzo podniosły. Wytworzyły się wówczas trzy opcje działania. Jedni dążyli bezapelacyjnie do włączenia wsi do Polski, drudzy byli niezdeterminowani, ostatni (urzędnicy kolei, poczty, policji oraz bojownicy wojny z 1870-71) zdecydowanie przeciwstawiali się jakimkolwiek zmianom. Ostatecznie wygrała opcja pierwsza. Już 9 lutego 1920 roku oczekiwano we wsi wkroczenia wojsk polskich. Ludność ogarnięta radością, wystawiała we wsi bramy triumfalne, rozwieszano wszędzie transparenty, organizowano pochody. Każdy starał się, by jak najlepiej ugościć polskie wojsko. Oddziały, które wówczas wkroczyły do Luziny nie pozostawiły po sobie dobrego wrażenia. Wyglądem przypominali tułających się wędrowców, byli wygłodzeni, ubogo odziani. Polska armia nie miała

⁹ Ibidem, s. 104, 106-107.

¹⁰ Ibidem, s. 119.

¹¹ Ibidem, s. 93.

wówczas stałego zaopatrzenia, żyła z tego, co dostała lub zarekwirowała od ludności cywilnej. Tak było i w tym przypadku¹².

Z tygodnia na tydzień przybywało oddziałów wojskowych w rejonie Wejherowa. Wojsko obsadzało nową granicę państwa. Z głębi kraju na Wybrzeże ściągaly rzesze nowych urzędników, którzy do miejscowej ludności odnosili się z pogardą, uważając ją za mniej wartościową od siebie. To, co było tutaj szanowane i pielęgnowane traciło na wartości. Nie podobało się to Kaszubom, ale nie byli w stanie przeciwstawić się zaistniałej sytuacji. Trzeba było żyć i radzić sobie. Wiele osób odnajdywało się w handlu, przedsiębiorczości, zakładano firmy. Przykładem takiego przedsiębiorcy był senior rodziny, Jan Kotłowski, który ciężką pracą inwestował w rozwój własnej firmy, dzięki czemu, mógł zapewnić swoim najbliższym dobrobyt, przynajmniej przez jakiś czas¹³.

1.3 Lata nauki w Gimnazjum Polskim w Gdańsku 1925-1933

Po skończeniu, latem 1925 roku, szkoły powszechnej w Luzinie (w tym samym czasie uczęszczał do niej także Gerard Labuda), rodzice zdecydowali o dalszym kształceniu swojego syna, Jana Konrada. Niejasne jest dlaczego wysłali go do szkoły oddalonej od miejsca zamieszkania o 50 kilometrów. Gimnazjum, wcale nie gorsze od gdańskiego, było także w Wejherowie. Przypuszczać jednak można, iż zdecydować o tym mogły znajomości i powiązania jego ojca, przecież kupca, z gdańskim rynkiem oraz jego przeświadczenie, że w Wolnym Mieście Janek odbierze bardziej profesjonalne nauki niż w prowincjonalnym (w stosunku do Gdańska) Wejherowie. Poza tym, w gdańskim klasztorze przy ulicy Łkowej posługę niosła najstarsza siostra Jana Konrada, Marta.

To właśnie w gimnazjum zaczęły kształtować się w Janku cechy, które w przyszłości zaowocują wieloma sukcesami, wieloma znajomościami, przyjaźniami, wielką otwartością tego człowieka na świat i otoczenie. Tutaj wpojone zostały mu wartości dla Polaka największe i najświętsze, takie jak: honor, miłość do ojczyzny i poświęcenie dla niej. Ugruntował się w nim głęboki patriotyzm, który pozostał w jego sercu do ostatnich dni życia. Szkoła ta nauczyła go koleżeństwa, samodzielności i wytrwałości. Wykształciła w nim zdolności organizacyjne i przywódcze. Przystosowała go do życia w każdych warunkach.

W Gdańsku mieszkał na stacji u pp. Orzechowskich¹⁴. Ze względu na to, iż nie zachowały się jego świadectwa szkolne, trudno nam dziś stwierdzić jakim był uczniem.

¹² St. Fikus, op. cit., s. 101-108.

¹³ Ibidem, s. 109, 112.

¹⁴ J. Drzeżdżon, Kotłowski Jan Konrad, (w:) Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego, t.2, pod red. St. Gierszewskiego, Gdańsk 1994, s.476. Znajduje się tu także informacja iż znajomość z Orzechowskimi zdecydowała o współpracy Jana Konrada z AK w czasie wojny. Wątku tego jednak nie udało mi się potwierdzić.

W swojej pracy pozaszkolnej pozostawił jednak tyle śladów swojej działalności, że trudno nie wspomnieć o jego osobie w jakiegokolwiek szerszej pracy naukowej poświęconej temu znakomitemu gimnazjum. Był harcerzem, inicjatorem kółka fotograficznego, odnosił sukcesy jako aktor na scenie teatralnej i jako sportowiec zajmujący czołowe miejsca na podium¹⁵.

Postanowienia traktatu wersalskiego przyznały Polsce skrawek wybrzeża i ustanowiły Wolne Miasto Gdańsk. Wydawało się iż spełniają się prorocze słowa Adama Mickiewicza: Miasto Gdańsk niegdyś nasze, będzie znowu nasze! Tak się jednak nie stało. Gdańsk nie był miastem ani wolnym, ani polskim.

Na mocy prawa Polski do posiadania na terenie miasta placówek oświatowych, powołano do życia w roku 1922 Gimnazjum Macierzy Polskiej. Szkoła ta była miejscem wyjątkowym. Służyła celom praktycznym, zapewniając polskiej młodzieży z Gdańska, jak również młodzieży napływowej, zdobycie wykształcenia w polskim gimnazjum. Ważniejszą kwestią było jej znaczenie polityczne. Stała się ośrodkiem kulturowo-oświatowym społeczeństwa polskiego w Gdańsku. Nauczyciele, ściągani do pracy z różnych miast w Polsce przez dyrektora Jana Augustyńskiego, reprezentowali najlepsze grono pedagogiczne w kraju. Wystarczy wspomnieć tutaj takie nazwiska jak: Władysław Pniewski, Eustachy Tarnawski, Marcin Dragan, Michał Urbanek, Stanisława Przybyszewska, Bernard Janik, Erwin Behrendt, Kazimiera i Piotr Jeżowie czy Tadeusz Adamski. Wymagano od nich nie tylko przygotowania młodzieży pod względem umysłowym i fachowym, lecz także wpojenie młodemu pokoleniu głębokiego patriotyzmu, kultu mowy polskiej, uczynienie z nich bojowników, którzy w każdej chwili byliby gotowi do walki o polskość Gdańska i Pomorza¹⁶.

Jeżeli w wychowaniu młodzieży najważniejszą rolę odgrywał nauczyciel, to całokształt życia szkoły, jej organizacja i rozwój zależał w największej mierze od jej dyrektora. Od czasu objęcia tego stanowiska przez Jana Augustyńskiego (od września 1925 roku), gimnazjum stało się czołową placówką Polonii Gdańskiej, ośrodkiem znanym i cenionym w całej Polsce.

Także rodzice brali udział w życiu szkoły. Kontakty z nimi nie były ograniczane tylko do obligatoryjnych wywiadówek. Brali oni udział we wszystkich ważniejszych uroczystościach i zebraniach. Wspierali placówkę materialnie¹⁷.

W szkole panowała bardzo ciepła atmosfera. Dbano o najdrobniejsze szczegóły tak, by

¹⁵ Działalność Jan Konrada została opisana w conajmniej kilku pozycjach: Sprawozdania dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku. Roczniki 1929-1934.; Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej w Gdańsku 1922-1939, Księga pamiątkowa, cz.2, pod red. Krystyny Sroczyńskiej-Wycańskiej, Wrocław- Warszawa- Kraków- Gdańsk- Łódź 1989.; R. Woźnaik, Harcerstwo Polskie w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939, Warszawa 1977.

¹⁶ Szkoła Macierzy, (w:) „Litera”, nr 5, 1972, s.1-2.

¹⁷ Ibidem, s. 4

uczeń nie czuł się w jej murach obco. Wszędzie panowała wzorowa czystość i porządek. Na korytarzach i klasach pełnych słońca, było zawsze dużo zieleni¹⁸.

Uczniowie byli żłaknieni wiedzy. Swoje zainteresowania rozwijali nie tylko podczas lekcji, lecz również w trakcie zajęć pozaszkolnych. Sami byli często inicjatorami kółek przedmiotowych, które poszerzały ich horyzonty myślowe i pozwalały zdobyć wiedzę praktyczną. Największą i chyba najbardziej związaną ze szkołą organizacją było harcerstwo. Temu zagadnieniu spróbujemy się przyjrzeć w oddzielnym podrozdziale, ponieważ organizacja ta odegrała dużą rolę również w życiu Jana Konrada Kotłowskiego. Nie mniej ważnym dla niego samego był rozwój kółka fotograficznego w szkole. Był jego inicjatorem i jako zapalony fotoamator potrafił zarazić swoją pasją innych uczniów. Po latach Antoni Wieloch, szkolny kolega, tymi oto słowami wspomina Jana Konrada Kotłowskiego: „[...]Z początku nieśmiało wyciągał z wybrzuszonej torby szkolnej swoją camera obscura na klisze w formacie 9x12, z podwójnym wyciągiem miecha koloru fioletowego. Aparat umocowywał na statywie, cały ekwipunek ustawiał gdzieś w kącie dziedzińca szkolnego, gromadząc przed obiektywem którąś z klas razem z jej wychowawcą. Pod zasłoną z czarnego sukna szybko nastawiał na matówce ostrość i obraz i - sam stale uśmiechnięty - prosił na chwilę o uśmiech. Czasem odważał się portretować kogoś z grona nauczycielskiego. [...] W krótkim czasie zebrała się wokół Jasia Kotłowskiego grupa zainteresowanych”¹⁹.

W ten sposób, w kwietniu 1929 roku przy kółku krajoznawczym, powstała samodzielna sekcja fotograficzna. W pierwszym okresie jej istnienia, laboratorium fotograficzne znajdowało się w gabinecie fizyki. Z czasem uzyskano osobne pomieszczenie na ciemnię, zaopatrzone w niezbędne do obróbki fotograficznej urządzenia. Kierownictwem kółka zajął się Janek Kotłowski, zaś jej opiekunem szkolnym został prof. Piotr Jeż, po nim zaś, od roku 1931 matematyk prof. Eustachy Tarnawski²⁰.

Do pierwszych zadań sekcji należało fotografowanie poszczególnych klas. Robiąc masowe odbitki i sprzedając je kolegom, zdobywano pieniądze na zakup wyposażenia ciemni. Poza tym, członkowie grupy byli bardzo aktywni na wycieczkach, obozach, koloniach letnich, w trakcie zawodów sportowych, itp. Dla potrzeb kółka krajoznawczego sekcja przystąpiła do zorganizowania archiwum negatywów i przeżroczy o wartości krajoznawczej z terenu Gdańska i Pomorza. Młodzi fotograficy organizowali sobie także wykłady z odczytami. Ich spotkania odbywały się z reguły co dwa tygodnie w miesiącach letnich, rzadziej w miesiącach zimowych. Tematyka referatów była bardzo urozmaicona. Dyskutowano m.in. o fotografowaniu roślin i zwierząt, o technikach fotografowania,

¹⁸ B Zwarra, Wspomnienia gdańskiego bówki, Gdańsk 1984, s. 77

¹⁹ Antoni Wieloch, Kółko fotograficzne, (w:) Gimnazjum Polskie..., op. cit., s.105.

²⁰ Ibidem, s.105.; Sprawozdanie dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, za rok 1929-1930, Gdańsk 1930, s.95.

sposobach wykańczania odbitek, sporządzania przeźroczy, procesach chemicznych w fotografii. Jeśli zachodziła potrzeba, to po teoretycznym wykładzie następował pokaz praktyczny. Na zebraniach poddawano krytyce zdjęcia własne członków sekcji²¹.

Z całą pewnością można dziś stwierdzić, że w większości wypadków autorami jakichkolwiek zdjęć odnoszących się w swej treści do życia Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Gdańsku, jak również działalności polskiego harcerstwa na terenie Wolnego Miasta, byli członkowie tego kółka fotograficznego, a przede wszystkim Jan Konrad Kotłowski. Na początku lat 30-tych Janek został fotoreporterem Polskiej Agencji Telegraficznej. Wysyłał swoje zdjęcia do gazet ogólnopolskich i czasopism harcerskich. Wielu zdjęć jego autorstwa używa się także we współczesnej literaturze traktującej o Gdańsku czy o harcerstwie, czasami nawet nie zdając sobie sprawy z tego, iż są to jego prace²².

Jan Konrad, jako aktor teatru gimnazjalnego, brał udział w wystawionej w roku 1930, w Domu Polskim w Gdańsku, prapremierze sztuki ks. Bernarda Sychty pt. „*We gwiazdkę*”²³. W roku 1933 Jan Konrad przystąpił do matury, która zakończyła się uzyskaniem przez niego świadectwa dojrzałości²⁴.

²¹ Sprawozdanie dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, za rok 1930-1931, Gdańsk 1931, s.32.; Sprawozdanie dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, za rok 1931-1932, Gdańsk 1932, s.47.

²² Wywiad przeprowadzony 7 III 2003 roku z Edmundem Kamińskim, urodzonym w roku 1934, działaczem kaszubskim, fotografem, wieloletnim prezesem wejherowskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, sygn. c1-1994-34, Upoważnienie Polskiej Agencji Telegraficznej, wydanej Janowi Konradowi Kotłowskiemu, na wykonywania zdjęć na terenie Wolnego Miasta Gdańska w okresie do 31 XII 1933 roku. W muzeum znajduje się także zezwolenie wydane przez władze Wolnego Miasta Gdańska. Poza tym placówka w Wejherowie posiada bardzo bogatą kolekcję negatywów i zdjęć (kilkaset sztuk) autorstwa Jana Konrada, przekazaną do muzeum po śmierci Kotłowskiego, przez jego żonę, Erykę Kotłowską. Zdjęcia pochodzą z różnego okresu życia autora. Znaczną jej część stanowią odbitki związane z jego pobytem w Gimnazjum Polskim w Wolnym Mieście Gdańsku, z życiem codziennym w mieście, wydarzeniami sportowymi jak również z gdańskim harcerstwem (sygn.1976-k/D1/11; 1976-k/D1/13). Zdjęć odnoszących się do dziejów harcerstwa jest chyba najwięcej. Ukazują one nie tylko jego działalność na terenie Gdańska czy Gdyni. Są tam również zdjęcia z wielu ciekawych wycieczek, wyjazdów zagranicznych, np. do Wielkiej Brytanii w 1929 roku i spotkania z Powell - Badenem. Wiele z nich miałem przyjemność podziwiać w przeglądanych przeze mnie czasopismach harcerskich z tamtego okresu, np. w czasopiśmie „Zewie”, nr 1, 1935, i we współczesnej literaturze, np. cytowanej już wyżej Księdze Pamiątkowej Gimnazjum Polskiego. Zarówno w pierwszej i drugiej części użyto zdjęć autorstwa Kotłowskiego. Innym przykładem może być książka: J. Gaj, Zarys Historii Polskiej Kultury Fizycznej w Wolnym Mieście Gdańsku, Warszawa 1976, lub praca Roberta Woźniaka, Harcerstwo Polskie w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939, Warszawa 1977. Duży zbiór zdjęć posiada także syn Jana Konrada, Roman Kotłowski.

²³ Maria Koprowska, Krysztyna Sroczińska - Wyczańska, Przedstawienia amatorskie, (w:) Gimnazjum Polskie..., op. cit., 97.; Życiorys Jana Konrada Kotłowskiego, maszynopis w posiadaniu Romana Kotłowskiego.

²⁴ Archiwum Politechniki Gdańskiej. Wieczorowa Szkoła Inżynierska. Wydział Elektryczny Teczka Jana Konrada Kotłowskiego. Bez oznaczeń i sygnatury. Repertorium numer 1349 za rok 1948. Przysięga złożona w kancelarii notarialnej Stanisława Hohedlingera, przez kolegów Jana Konrada, byłych uczniów Gimnazjum Polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku - Mariana Winieckiego i Edwina Kuffel. Powyższe osoby zaprzysięgły, iż Jan Konrad Kotłowski zdał maturę w roku 1933. Jest to jedyny istniejący dokument poświadczający ten fakt.

1.4 Działalność w szeregach harcerstwa w latach 1929-1933²⁵

Początek polskiej organizacji harcerskiej na terenie Gdańska datuje się na koniec 1918 roku, a więc jeszcze zanim powstało Wolne Miasto Gdańsk. Nie było w owym czasie żadnych wzorów do naśladowania, ponieważ w odradzającej się dopiero Polsce harcerstwo zaczęło ledwo „pąkować”. W takiej sytuacji wzorowano się, ale w ograniczonym stopniu, na skautingu typu angielskiego lub niemieckiego, przejmując tylko formy zewnętrzne tych organizacji. Celem tej organizacji harcerskiej było na początku pielegnowanie mowy polskiej, która przez wieki zniewolenia, mieszała się z językiem niemieckim. Na spotkaniach śpiewano polskie pieśni, uczono się historii, geografii, jeżdżono na wycieczki, odwiedzając leżące blisko Gdańska wsie kaszubskie, w których mieszkała zasiedziała od wieków ludność pochodzenia polskiego²⁶.

Punktem zwrotnym w początkowej fazie rozwoju drużyn harcerskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska było otwarcie w roku 1922 Gimnazjum Polskiego. Żadna z młodzieżowych organizacji pozaszkolnych nie była tak ściśle związana z tym gimnazjum, jak harcerstwo gdańskie.

Nie było ono związkiem elitarnym „dla wybranych”. W jego szeregi przyjmowano wszystkich chętnych, ale harcerzem mógł zostać tylko uczeń wzorowy i to wzorowy nie pod względem stopni, lecz pracowitości, odpowiedzialności, uspołecznienia. Formy działalności gdańskiego harcerstwa były bardzo specyficzne, ponieważ wytworzone zostały w określonych warunkach. Wobec złożonej sytuacji politycznej panującej na terenie Wolnego Miasta, w wychowywaniu młodzieży kładziono nacisk przede wszystkim na kwestie narodowe, stawiając sobie za cel priorytetowy utrzymanie polskiego stanu posiadania na terenie Gdańska. Celowi temu podporządkowano codzienną działalność drużyn harcerskich. Rezultatem było skuteczne przeciwdziałanie procesowi wynarodowienia polskiej młodzieży, wychowywanej w duchu gorącego patriotyzmu²⁷.

²⁴ Archiwum Politechniki Gdańskiej. Wieczorowa Szkoła Inżynierska. Wydział Elektryczny Teczka Jana Konrada Kotłowskiego. Bez oznaczeń i sygnatury. Repertorium numer 1349 za rok 1948. Przysięga złożona w kancelarii notarialnej Stanisława Hohedlingera, przez kolegów Jana Konrada, byłych uczniów Gimnazjum Polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku - Mariana Winieckiego i Edwarda Kuffel. Powyższe osoby zaprzysięgli, iż Jan Konrad Kotłowski zdał maturę w roku 1933. Jest to jedyny istniejący dokument potwierdzający ten fakt.

²⁵ Ponieważ na temat harcerstwa w Wolnym Mieście Gdańsku powstało dotychczas wiele opracowań naukowych (z prac magisterskich, niech posłuży tu za przykład praca Elżbiety Jarosz pt. *Polskie harcerstwo w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1972.), a materiał jest bardzo obszerny, w pracy mojej dam tylko zarys dziejów tej organizacji, rozwijając opisy wydarzeń, w których miał swój udział Jan Konrad Kotłowski.

²⁶ R. Wieloch, *Harcerstwo Męskie*, (w:) *Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej...*, op. cit., s. 133.

²⁷ Szkoła Macierzy, op. cit., s. 2.; M. Andrzejewski, Recenzja pracy Roberta Woźniaka pod tytułem „Harcerstwo polskie w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939”, (w:) „Rocznik Gdański”, t. 38, 1978, s. 151- 154.

W 1925 roku dyrektorem Gimnazjum został Jan Augustyński. W jego oczach harcerstwo w Wolnym Mieście było wówczas „kopciuszkiem”, organizacją, którą nikt się nie interesował²⁸. Chcąc pomóc i ożywić działalność drużyny harcerskiej, sprowadził z Wejherowa wybitnego polonistę i przyjaciela młodzieży Michała Urbanka. Pod jego kierunkiem drużyna rozwijała coraz ciekawsze formy pracy. Rozpoczęto też akcję wśród społeczeństwa polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku, której celem było rozpowszechnienie idei harcerstwa. Kontakty nawiązywano poprzez urządzenie wieczornic i przedstawień połączonych z krótkimi referatami na temat harcerstwa, jego pracy i dorobku. Te działania przyczyniły się do utworzenia jesienią 1927 roku, Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Gimnazjum Polskim. Koło wspomagało organizację dotacjami płynącymi z dobrowolnych składek osób i instytucji prywatnych. Jego pomoc szła również w kierunku rozwoju sportu wodnego, tak rzecznego, jak i morskiego. Poprzez opłacanie składek członkowskich do Klubu Morskiego, koło umożliwiło harcerzom korzystanie z jachtów dla samodzielnych wycieczek morskich. Do współpracy pozyskano znanego w Marynarce Wojennej kmdra Borysa Mohuczego, pod którego kierunkiem rozpoczęto pierwsze kursy żeglarskie²⁹. Dzięki ćwiczeniom teoretycznym i praktycznym rosła liczba entuzjastów morza (z 28 harcerzy w 1929 do blisko 100 osób w 1933 roku). Na drużynę morską w 1929 roku przekształcono drużynę im. Zygmunta Augusta. Harcerze morscy, którzy mieli do dyspozycji własną przystań i szkolili się na jachtach wspomnianego już wyżej Klubu Morskiego: „Pirat” i „Korsarz”, organizowali obozy szkoleniowe, brali udział w regatach i rejsach także poza granicami kraju³⁰.

Równie ważnym sukcesem było zorganizowanie pierwszego samodzielnego obozu na Polance Redłowskiej w Gdyni, w lecie 1928 roku. Umożliwiło to harcerzom gdańskim zetknięcie się z harcerzami z różnych stron Polski. Sukces tego obozu spowodował, iż od roku 1928 następuje szybki wzrost liczbowy członków drużyny gimnazjalnej³¹.

Pod koniec 1928 roku powstała II Męska Drużyna Harcerska im. Stefana Batorego. Zorganizowano wówczas, wspólnie z drużyną żeńską, Komendę Hufca, na czele której stanął prof. Michał Urbanek. O szybkim rozwoju organizacyjnym harcerstwa świadczy fakt wyjazdu w 1929 roku reprezentacji harcerzy z Wolnego Miasta Gdańska na Międzynarodowy Zlot /Jamboree/ do Arrowe Park koło Liverpoolu w Anglii, oraz na II Narodowy Zlot w Poznaniu. W Poznaniu harcerze gdańscy wykazali się dużym dynamizmem występując z inscenizacjami pieśni narodowych. W czasie tego zjazdu nawiązali oni wiele ciekawych znajomości³².

²⁸ Koło Przyjaciół Harcerstwa (w:) „Gazeta Gdańska”, nr 46, 1933, s. 5.; R. Wieloch, Harcerstwo Męskie, (w:) Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej..., op. cit., s. 137.

²⁹ Ibidem, s. 137.

³⁰ Ibidem, s. 141-143.

³¹ R. Wieloch, Harcerstwo Męskie, (w:) Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej..., op. cit., s. 138.

³² Sprawozdanie dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, za rok 1929-1930, Gdańsk 1930, s. 90

Przygotowania do zlotu w Anglii trwały od października 1928 roku do lipca 1929 i nauczyły wszystkich wielkiej umiejętności, a mianowicie organizacji pracy. Pod kierownictwem instruktorów: Romana Truszczyńskiego i Gustawa Niemca odbywały się co dwa tygodnie kilkugodzinne zbiórki, na których oprócz zajęć z zakresu wiedzy i sprawności fizycznej, uczono się intensywnie języka angielskiego, pogłębiano wiedzę o Polsce, Pomorzu, gromadzono z zapałem widokówki z Gdańska i okolic oraz znaczki pocztowe. Pomimo wysokich kosztów podróży, wynoszących około 600 guldenów na osobę, w wyprawie wzięło udział 13 uczniów³³.

Kilka dni po powrocie ze zlotu w Poznaniu, 26 lipca 1929 roku, wypłynęli w rejs do Wielkiej Brytanii. Na miejscu, nasi harcerze wzbudzili ogromne zainteresowanie. Prasa angielska okrzyknęła przybycie polskich zastępów z Gdańska rewelacją. Dzięki znajomości języków obcych: angielskiego, francuskiego, niemieckiego byli oni tłumaczami zlotu. Przez cały czas trwania Jamboree udzielali zainteresowanym wyczerpujących informacji o Polsce i Gdańsku. Największym jednak osiągnięciem było rozpropagowanie wśród uczestników obcych narodowości, około 2 tysięcy egzemplarzy broszury autorstwa prof. Michała Urbanka pt. „*Poland and Danzig*”. *A Little Souvenir from the Polish Boy - Scouts in Danzig*”, na stronach której zaprezentowano najważniejsze informacje historyczne, gospodarcze, geograficzne i kulturalne o Polsce. Podkreślono również znaczenie Gdańska dla Rzeczypospolitej oraz korzyści wynikające dla niego z powiązań gospodarczych z Polską. Dobrym przygotowaniem, wzorowym zachowaniem i organizacją gdańscy harcerze zwrócili na siebie uwagę nie tylko całego świata harcerskiego, lecz również polityków. Potwierdziły to wizyty: ambasadora RP w Londynie Skirmuta, następcy angielskiego tronu, księcia Walii oraz twórcy światowego skautingu, gen. Roberta Baden - Powella³⁴.

Każdy rok szkolny odznaczał się ciągłą, naturalną zresztą, zmianą stanu liczbowego harcerzy i harcerek, co spowodowane było ich odejściem ze szkoły, po zdaniu egzaminu dojrzałości. Nakładało to na młodzież i rodziców obowiązek werbowania do zastępów najmłodszych. Dzięki temu rozwiązaniu, stan liczebny polskiego harcerstwa w Gdańsku wzrastał. Największym zainteresowaniem cieszyła się drużyna morską³⁵.

W roku 1930 wobec ciągłego rozrostu drużyn, tak męskich, jak i żeńskich, postanowiono utworzyć oddzielne Komendy Hufca: żeńską pod komendą phm. Marii Ostrowskiej, nauczycielki Polskiej Szkoły Handlowej w Gdańsku i męską pod kierownictwem phm. Gustawa Niemca, syna nauczyciela matematyki z Gimnazjum Macierzy³⁶.

³³ Ibidem, s. 91.; R. Wieloch, *Harcerstwo Męskie*, (w:) *Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej...*, op. cit., s. 139.; Szkoła Macierzy, op. cit., s. 2.

³⁴ Ibidem, s.2.; R. Wieloch, *Harcerstwo Męskie*, (w:) *Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej...*, op. cit., s. 141.

³⁵ Ibidem, s. 143.

³⁶ Ibidem, s. 138.

Pod koniec roku 1933 Gdański Hufiec Harcerzy liczył ogólnie 12 drużyn - 284 chłopców, zaś Gdański Hufiec Harcerek osiągnął w tym roku stan 9 drużyn, w szeregach których było 366 druhen³⁷.

Rok 1933 brzemienny w wypadki polityczne w Niemczech zapowiadał zastosowanie nowej polityki III Rzeszy wobec Gdańska i Pomorza Gdańskiego. Harcerstwo polskie na terenie Wolnego Miasta wzmocniło więc pracę ukierunkowaną na patriotyzm i samoobronę przed mającymi nastąpić atakami ze strony Niemców Gdańskich.

10 stycznia 1935 roku powołano do życia Chorągiew Harcerzy w Gdańsku. Jej komendantem został Alf Liczmański. Terenem działania Chorągiew obejmowała cały obszar Wolnego Miasta Gdańska, a w jej skład wchodziły cztery hufce. Komendantem Hufca I. przy Gimnazjum Polskim został phm. Tadeusz Kulczyński. Hufiec ten posiadał własną bibliotekę, sprzęty, namioty, a każda drużyna otrzymała własną harcówkę. Lata 1936 - 1939 odznaczyły się intensyfikacją działań całej Chorągwi. W tym czasie odbyto przeszkolenia na licznych kursach, zgrupowaniach i obozach, wśród których najciekawszy był wyjazd na V Międzynarodowy Zlot Skautów do Holandii w 1937 roku³⁸.

W całej historii polskiego harcerstwa na terenie Wolnego Miasta Gdańska wyodrębnić można kilka faz jego rozwoju: pierwsza trwała do roku 1927. Był to okres słabego i bardzo powolnego rozwoju drużyn harcerskich. Kolejny okres rozpoczął się z chwilą powstania Koła Przyjaciół Harcerstwa jesienią 1927 i trwał do roku 1932. Lata te odznaczyły się niezwykle silnym wzrostem wpływów i aktywności tutejszego harcerstwa. Do organizacji wstępowano już nie pojedynczo, tak jak to było wcześniej, ale masowo. Lata 1933 - 1939 to ostatni, najbardziej efektywny etap rozwoju tego harcerstwa³⁹.

Do Związku Harcerstwa Polskiego Jan Konrad wstąpił 3 stycznia 1929 roku. Został przyjęty do drużyny im. Zygmunta Augusta w Gdańsku, a 3 czerwca tego roku złożył na ręce swojego instruktora, Romana Truszczyńskiego, przyrzeczenie harcerskie. Przez kolejne 4 lata przeżył chyba jedną z największych przygód w swoim życiu, a zdobyte w harcerstwie umiejętności, na pewno nie raz pomogły mu w dorosłym życiu. W trakcie pobytu na obozach kształcił i wyrabiał w sobie różne uzdolnienia. Odnak sprawności zdobył w sumie aż 26, a były wśród nich m. in.: elektrotechnik, fotograf, tłumacz polsko-niemiecki, strzelec, kolarz, kucharz, taternik, przewodnik po Gdańsku, śpiewak, tancerz, żeglarz, radiotechnik itd. W stopniach harcerskich dosłużył się „ćwika”. Brał udział we wszystkich najważniejszych harcerskich kursach, zlotach krajowych i zagranicznych. Od stycznia do kwietnia 1929 roku uczestniczył w teoretycznym kursie żeglarskim

³⁷ G. Niemiec, W perspektywie piętnastu lat pracy harcerstwa w Gdańsku 1920 - 1935, (w:) „Zewie”, nr 3, 1936, s. 15.

³⁸ R. Wieloch, Harcerstwo Męskie, (w:) Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej..., op. cit., s. 147-148.; Jamboree w Holandii, (w:) „Z Ławy Szkolnej. Organ Komisji Centralnej Młodzieży Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku”, nr 6, 1937, s.3.

³⁹ M. Andrzejewski, Recenzja pracy Roberta Woźniaka..., op. cit., s.152.

organizowanym w Gdańsku przez Ligę Morską i Kolonialną. Był także na II Narodowym Zlocie Harcerzy w Poznaniu w lipcu 1929. W sierpniu zaś uczestniczył w pamiętnej wyprawie polskich harcerzy gdańskich do Arrowe Park koło Liverpoolu w Anglii, gdzie odbywało się III Światowe Jamboree.

We wrześniu 1931 roku, na pokładzie statku szkoleniowego „Dar Pomorza”, brał udział w wyprawie do Libawy na terenie Łotwy. W styczniu 1933 roku zgłosił się i otrzymał przydział do tworzącego się zastępu żeglarskiego przy 77. Pomorskiej Drużynie Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego w Gdyni⁴⁰.

Sukcesy sportowe Jana Konrada były związane również z harcerstwem. W roku szkolnym 1929/1930 reprezentanci Gdańskiego Hufca Harcerzy uczestniczyli w kursie łucznictwa i gier sportowych oraz kursie strzeleckim zorganizowanym przez Naczelnika Z.H.P w Warszawie. Na koniec kursów odbyły się zawody. Drugie miejsca w strzelaniu zdobył Jan Konrad Kotłowski⁴¹.

Zimą 1933 roku rozegrano zawody w strzelaniu o mistrzostwo Chorągwi Pomorskiej. Jan Konrad z wynikiem 190/200 punktów został zdobywcą tytułu Mistrza Zimowego Z.H.P klasy I oraz najwyższego miejsca na podium⁴².

Brał też udział w VI Harcerskich Centralnych Zawodach Strzelecko - Łuczniczych w Poznaniu, które odbyły się w kwietniu 1933 roku⁴³.

⁴⁰ MPiMKP w Wejherowie, sygn. c1-1994-32, Książeczka harcerska Jana Konrada Kotłowskiego. Ważność książeczki wygasła 31 XII 1933. Jan Konrad w tym roku ukończył gimnazjum i powrócił do domu w Luzinie. Wnioskować więc można że wraz zakończeniem nauki, zakończył też działalność w harcerstwie.

⁴¹ Sprawozdanie dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, za rok 1929-1930,

Gdańsk 1930, s. 91.; R. Woźniak, op. cit., s. 65. Pan Woźniak podaje, bazując na tym samym źródle, co ja, iż Jan Konrad zdobył na tych zawodach pierwszą lokatę. Po sprawdzeniu raz jeszcze tekstu źródłowego okazało się, że było to jednak drugie miejsce.

⁴² Dyplom za zajęcie pierwszego miejsca w strzelaniu na 50 metrów o mistrzostwo Chorągwi Pomorskiej. Dokument w posiadaniu Romana Kotłowskiego.

⁴³ MPiMKP w Wejherowie, sygn. 1976-k (c1) 24. Broszurka i karta strzałów Jana Konrada Kotłowskiego z VI Harcerskich Centralnych Zawodów Strzelecko - Łuczniczych w Poznaniu w dniach 18, 19 i 20 kwietnia 1933.

2. Działalność społeczna i zawodowa do wybuchu drugiej wojny światowej

2.1 Praca zawodowa w elektrowni wodnej w Bolszewie

Elektrownia położona nad rzeką Bolszewką, wybudowana została w latach 1909-1911 na gruntach majątku Bolszewo. Niemieccy właściciele zobowiązani byli dostarczać bezpłatnie majątkowi w Bolszewie 6 tys. kilowatów energii elektrycznej rocznie. Po odzyskaniu niepodległości elektrownia znalazła się po polskiej stronie granicy. Zmieniła także właścicieli. W roku 1922 elektrownię zakupili: Jan Kotłowski z Luzina i Alojzy Eichler z Wejherowa¹.

18 grudnia 1924 Rada Miasta Wejherowa sfinalizowała umowę z elektrownią w Bolszewie na dostawę energii elektrycznej dla miasta. To rozwiązanie nie sprawdziło się. Już w roku 1925 wejherowianie nagminnie skarżyli na słabe dostawy prądu z Bolszewa. Niektórzy domagali się nawet odszkodowania od miasta za poniesione szkody, wynikające z przerw w dostawach prądu. Od 1929 roku Wejherowo otrzymało nowe połączenie z siecią energetyczną w Gdyni, czasem jednak korzystano awaryjnie z prądu bolszewskiego. Oprócz Wejherowa elektrownia dostarczała prąd do wsi Góra (od 1911), Kębłowo i Kochanowo (1914), Bolszewo (1929) a więc miejscowości położonych w promieniu 5-6 km od elektrowni².

W roku 1931, w Sądzie Grodzkim w Wejherowie zarejestrowano spółkę pod nazwą „Kotłowski i Spółka. Wyrób energii elektrycznej”³.

Rok później Alojzy Eichler, za kwotę 25 tysięcy złotych, przełał swoje prawa udziału do elektrowni na Anastazję Miotk, żonę Pawła Miotka a siostrę matki Jana Konrada. Problemy finansowe rodziny spowodowały, iż od roku 1935 do 1936 elektrownia znajdowała się pod zarządem komisarycznym sprawowanym przez p. Borzyszkowskiego z Wejherowa⁴. Budynek o wartości ponad 110 tysięcy złotych chciano nawet zlicytować

¹ APGO/G sygn. 154/78, Sąd Grodzki w Wejherowie. Dokumentacja Elektrowni Jana Kotłowskiego i spółki obejmująca lata 1930 - 1942.

² B. Bieszk, Z. Rohde, Bolszewo. Dzieje wsi, parafii i szkoły, Wejherowo-Bolszewo 2000, s.18.; I. Rogacka, Staruszka elektrownia, (w:) „Gryf Wejherowski”, nr 45, 2002, s.11.;

³ APGO/G sygn. 154/78, Sąd Grodzki w Wejherowie. Dokumentacja Elektrowni Jana Kotłowskiego i spółki obejmująca lata 1930 - 1942.

⁴ APGO/G sygn. 154/78, Sąd Grodzki w Wejherowie. Dokumentacja Elektrowni Jana Kotłowskiego i spółki obejmująca lata 1930 - 1942.

na publicznym przetargu⁵.

Mimo trudnej sytuacji, Kotłowskiemu udało się zawiesić decyzję o licytacji i odzyskać majątek. W listopadzie 1936 roku, notariusz Stefan Czarnecki z Wejherowa, za zgodą właścicieli elektrowni, uczynił Jana Konrada Kotłowskiego samodzielny prokurator⁶.

Latem 1933 roku Paweł Miotk (wuj Jana Konrada), kaszubski gawędziarz i autor wielu wesołych dyktetyjek kaszubskich, zaproszony przez prezydenta Ignacego Mościckiego, uczestniczył jako starosta w ogólnopolskich dożynkach w Spale. Na uroczystości pojechali z wujem Jan Konrad i Jadwiga Kotłowscy. Dzięki temu wydarzeniu Janek 3 lata później założył w Luzinie zespół folklorystyczny. Uczestnictwo w dożynkach zaowocowało także wspólnymi pracami fotograficznymi Janka, mającymi ogromną wartość, nie tylko artystyczną. Fotografie te, stanowią w dalszym ciągu jedyną w swoim rodzaju kopalnię wiedzy dla etnografów, i nadal wykorzystywane są w wielu artykułach i książkach⁷. W lipcu 1934 roku Jan Konrad został powołany do odbycia służby wojskowej. Odbывał ją w Grudziądzu, w 65 pułku piechoty. W wyniku nieszczęśliwego wypadku, któremu uległ (prawdopodobnie postrzał w szyję), został na podstawie orzeczenia wojskowej komisji lekarskiej z dnia 8 lipca 1935 roku zwolniony z wojska. 75% utraty zdrowia spowodowało, iż nie został on w roku 1939 zmobilizowany⁸.

Możliwe też, iż związek z wypadkiem w wojsku, miała operacja szyi jakiej poddał się Jan Konrad w niemieckim szpitalu św. Marii w Gdańsku w marcu 1936 roku.⁹ Powrót do domu pozwolił na szybszą realizację planów związanych z założeniem zespołu (o czym traktuje kolejny podrozdział), jak również dalsze kształcenie. Ponieważ ojciec uczynił go prokurentem elektrowni, Jan Konrad podjął naukę w tym kierunku. Pod koniec 1936 zdał egzamin czeladniczy elektromontera. Uczęszczał także na wieczorowe kursy elektrotechniczne w Gdyni. W sierpniu 1939 zdał egzamin mistrza elektryka¹⁰.

2.2 Zespół pieśni i tańca kaszubskiego

Niewątpliwie wpływ na założenie Zespołu Pieśni i Tańca „Kaszubi”, jak i na jego późniejsze dzieje pod kierownictwem Jana Konrada, miały jego wcześniejsze, wspomniane już, doświadczenia zarówno z dzieciństwa jak i lat gimnazjalnych, kiedy to brał udział w

⁵ APGO/G sygn. 210/677, Wydział Powiatowy Powiatu Morskiego w Wejherowie. Dokumenty dotyczące postępowania egzekucyjnego wobec Jana Kotłowskiego i Anastazji Miotk.

⁶ APGO/G sygn. 154/78, Sąd Grodzki w Wejherowie. Dokumentacja Elektrowni Jana Kotłowskiego i spółki obejmująca lata 1930 - 1942.

⁷ Wywiad z Marią Krośnicką siostrzenicą Jana Konrada, działaczką kaszubską obecnie kierowniczką biblioteki w Luzinie. Wywiad przeprowadzono 19 X 2002 roku.

⁸ APG. Wieczorowa Szkoła Inżynierska. Teczka Jana Konrada Kotłowskiego. Bez oznaczeń i sygnatury.

⁹ APGO/G sygn. 154/78, Sąd Grodzki w Wejherowie. Dokumentacja Elektrowni Jana Kotłowskiego i spółki obejmująca lata 1930 - 1942.

¹⁰ APG, Wieczorowa Szkoła Inżynierska. Teczka Jana Konrada Kotłowskiego. Bez oznaczeń i sygnatury.

prapremierze „Gwiazdki ze Gduńska” ks. Bernarda Sychty wystawionej w Wolnym Mieście Gdańsku przez młodzież Gimnazjum Macierzy Szkolnej¹¹.

Bezpośredni wpływ na decyzję założenia takiego zespołu wywarł jednak, o czym sam wspomina, wyjazd z Pawłem Miotkiem na Krajowe Dożynki do Spały pod Warszawą, w roku 1933¹².

Plany te udało mu się w pełni zrealizować dopiero po trzech latach, po odbyciu służby wojskowej i poszukiwaniach osób które gotowe były poświęcić swe serca i czas, by razem z Jankiem pielegnować tradycyjne wartości kulturalne Ziemi Kaszubskiej, a wśród nich śpiew, taniec, muzykę oraz gadki ludowe i prezentować je szerszej publiczności polskiej.

Latem 1936 roku powstał więc zespół „Kaszubi” działający przy Kółku Rolniczym w Luzinie a jego pierwszymi członkami zostali: Jan Konrad Kotłowski- kierownik, Jadwiga Kotłowska (potem Semak siostra Jana), Wanda Hincówna, Maria Ellwartówna, Anna i Helena Bianżanka, Maria Płotkówna, Stefania Pionkówna, Kazimierz i Józef Kotłowsky (bracia Jana Konrada), Alojzy i Albin Labuda (bracia Gerarda Labudy), Augustyn Bach, Augustyn Richert, Józef Miotk, Antoni Kryża, Zygfryd Ellwart¹³.

Po przeprowadzeniu prób, występach w Luzinie i najbliższej okolicy, zespół otrzymał zaproszenie do publicznego wystąpienia i zaprezentowania swej pracy i dorobku na Dożynkach Kaszubskich (na uroczystości zaproszono zespoły z trzech powiatów: kartuskiego, kościerskiego i morskiego), które odbyć się miały 6 września 1936 roku w Kartuzach¹⁴.

Tymczasem już w lipcu gazety informowały czytelników o nadchodzącym wielkim wydarzeniu i zachęcając do wzięcia w nich udziału, pisały: *„Jedną z głównych atrakcyj na Dożynkach Kaszubskich będzie niezawodnie wystawa regionalną kierownictwo której spoczywa w rękach miłośników oraz znawców folkloru kaszubskiego. [...] Dotychczasowe starania komitetu dożynkowego [...] dają pełną gwarancję zadowolenia wszystkich uczestników, którzy korzystając z 50% zniżki kolejowej na drogę powrotną, stawiają się najliczniej, by równocześnie okazać swe przywiązanie do ukochanej Ziemi Kaszubskiej*¹⁵.

Zapowiadało się, że zorganizowane z takim rozmachem dożynki będą naprawdę wielką imprezą.

¹¹ Maria Koprowska, Krysztyna Sroczińska - Wyczańska, Przedstawienia amatorskie, (w:) Gimnazjum Polskie..., op. cit., s.97

¹² Życiorys J.K Kotłowski, rkps. w posiadaniu Romana Kotłowskiego.

¹³ MPiMKP w Wejherowie, sygn.1976-k(c1)22. Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi” z lat 1936-1939.

¹⁴ L.Roppel, Kartki z dziejów Regionalnego Zespołu Kaszubskiego przy Kółku Rolniczym w Luzinie, maszynopis będący w posiadaniu Romana Kotłowskiego, s.1 ; Dożynki Kaszubskie, (w:) „Gazeta Kaszubska”, nr.203, 1936, s.3.

¹⁵ Wielka impreza dożynkowa na Kaszubach (w:) idem, nr.155, 1936, s.3; Ważny dzień na Kaszubach (w:) idem, nr.166, 1936, s.3; Przed dożynkami (w:) „Gazeta Kościerska”, nr.107, 1936, s.3.

W przygotowanie zespołu luzińskiego zaangażowano nie tylko jego członków, którzy każdą wolną chwilę spędzali ćwicząc układy taneczne i śpiew, ale również mieszkańców Luzina. Z wielką starannością przygotowywano projekty i sztyto kobiece stroje kaszubskie. Stroje męskie wykonano według wzorów przedstawionych przez rodzinę Miotk. W takim stroju występował Paweł Miotk w Spale, gdzie uzyskał weryfikację etnografów.

W sprawie tańców zasięgnięto także rady u starszych mieszkańców wsi¹⁶.

Zanim zespół wyjechał do Kartuz, brał jeszcze udział w imprezie zorganizowanej 30 sierpnia 1936 roku przez Ochotniczą Straż Pożarną w Luzinie z okazji „Tygodnia Strażaka”, gdzie w lokalu p. Miotkowej urządzono zabawę taneczną¹⁷.

Protektorat nad dożynkami w Kartuzach objął wojewoda pomorski. Prócz niego wśród zaproszonych gości był bp. Okoniewski oraz inni dostojnicy i przedstawiciele władz lokalnych. W gazetach na kilka dni przed dożynkami pisano: „*W korowodzie popisują się będą członkowie około 40 kółek rolniczych[...]. Popis ten utrwalony zostanie przez Polską Agencję Telegraficzną na taśmie filmowej*”¹⁸.

Pomimo brzydkiej pogody, na uroczystości przybyło wielu gości z Kaszub, Wybrzeża i Gdańska. Do zabawy przygrywała Orkiestra Marynarki Wojennej. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą. Po południu wyruszył z rynku barwny pochód dożynkowy kierując się ku bramom stadionu sportowego, gdzie rozpoczęły się właściwe uroczystości. Przez przeszło 3 godziny przewijały się przed oczyma widzów barwne grupy kaszubskie, popisując się tańcami kaszubskimi, monologami i śpiewami. Zebrana publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców¹⁹.

„*Kaszubi*” pod kierownictwem Jana Konrada wykonali kilka tańców (m.in. „Dżek”, „Szeper”, „Koseder”, „Szewc”), pieśni i deklamacji. Za wzorowe przygotowanie występów oraz w uznaniu celowości tego rodzaju twórczości i za pracę społeczną zespół otrzymał drugą nagrodę, w postaci dorodnego buhaja zarodowego wartości około 1000 złotych. Koło z Luzina okazało się jedynym nagrodzonym kołem z powiatu morskiego. Wspomnieć wypada, iż pierwsze miejsce zajęło Koło Rolnicze z Banina, za występ na koniach. Defiladą nagrodzonych zakończono dożynki, zaś do późnego wieczora na stadionie odbywała się zabawa²⁰.

Dla tak „młodego” zespołu było to ogromne wyróżnienie i zapowiedź dalszych sukcesów. W domu przyjmowani byli jak bohaterowie. Byka sprzedano do stacji zarodowej w Pucku,

¹⁶ L. Roppel, Kartki z dziejów..., s. 2.

¹⁷ Piękna uroczystość strażacka, (w:) „Gazeta Kaszubska”, nr 198, 1936, s.3.

¹⁸ Przed dożynkami, (w:) „Gazeta Kościerska”, nr 107, 1936, s.3

¹⁹ Dożynki Kaszubskie w Kartuzach, (w:) idem, nr 108, 1936, s.2.; Dożynki Kaszubskie, (w:) „Gazeta Kaszubska”, nr 209, 1936, s.2.

²⁰ Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi”, op. cit., s.6-10; L. Roppel, Kartki z dziejów..., s.2.; Dożynki Kaszubskie w Kartuzach, (w:) „Gazeta Kartuska”, nr 108, 1936, s.3.; Nagrody dla Kółek Rolniczych uczestniczących w Dożynkach Kaszubskich w Kartuzach, (w:) „Gazeta Kościerska”, nr 109, 1936, s.2.

a zespół nie musiał przynajmniej przez jakiś czas myśleć o zapleczu finansowym. W swoje szeregi przyjął nowych członków, wszystkich uposażył we wspaniałe skórkowe buty związane pod kolana. Były też wycieczki. Po powrocie z dożynek kierownictwo zespołu podjęło decyzję o urządzeniu zabawy tanecznej z okazji zdobycia nagrody w Kartuzach. Impreza odbyła się 4 października 1936 roku, w sali pani Miotk w Luzinie. Wstęp mieli tylko uprzednio zaproszeni goście.²¹

Trwalszą pamiątką po kartuskich dożynkach jest broszurka napisana przez Jana Konrada Kotłowskiego, pt. „*Dożynki Kaszubskie z ilustracjami oryginalnych tańców kaszubskich. Muzyka i śpiew w oprac. E. Więcka*”. Broszurkę wydano nakładem autora, zaś jej druk zlecono drukarni Alfonsa Patera w Wejherowie. W słowie wstępnym wydawca (J.K.Kotłowski) napisał „*By upamiętnić po raz pierwszy zorganizowane Dożynki obejmujące całą kaszubszczyznę, postanowiłem utrwalić motto w niniejszej książeczce pod tytułem Dożynki Kaszubskie i oddać ją w ręce Szanownych Czytelników, ufając, że spełni ona choć w części swoje zadanie, zapoznawszy ogół społeczeństwa z piękną tradycją obchodu Dożynek nad p o l s k i m m o r z e m.*”. Dalej autor zaprasza do współpracy wszystkich tych, którzy rozumieją i odczuwają myśl jego idei²².

Broszurka zawiera: rymowany utwór „*Kaszebski Dożynki u pana Filipa na Sytni-Górze*”, dwie pieśni dożynkowe „*Plonowanie*” i „*Bąks*” oraz melodie do tańców: „*Dżek*”, „*Koseder*”, „*Szeper*”, i „*Szewc*”. Do dwóch ostatnich tańców dodano również teksty. Muzykę i śpiewy opracował Edmund Więcek. Całość zdobi 9 ilustracji (w tym 4 zdjęcia autorstwa Jana Konrada).

Książeczka była dowodem inicjatywy i zdolności organizacyjnych wydawcy, przyczyniając się do popularyzacji przedstawionych tam tańców kaszubskich, być może również poza terytorium Kaszub.

Późną jesienią 1936 roku zespół przystąpił do prób nad kaszubską sztuką teatralną ks. Bernarda Sychty pt. „*Gwiazdka ze Gduńska*” W jej przygotowaniu uzyskano pomoc pp. Władysława Helleńskiego i Edmunda Więcka²³.

Prawdopodobnie, aby uzyskać środki finansowe na stroje i dekoracje do nowej sztuki, urządzono w dniu 1 stycznia 1937 roku, w lokalu p.Miotk pełen humoru „*Wieczorek Kaszubski*” w zamkniętym gronie. Do zabawy przegrywała doborowa orkiestra, a bufet był obficie zastawiony²⁴.

²¹ Wywiad z panią Martą Kryza z d. Knapieńską urodzoną w 1915 roku, obecnie zamieszkałą w Luzinie, była członkinią zespołu „Kaszubi”. Wywiad przeprowadzono 19 X 2002 roku.; Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi”, op. cit., s. 12.

²² J. K. Kotłowski, *Dożynki Kaszubskie z ilustracjami oryginalnych tańców kaszubskich. Muzyka i śpiew w oprac. E. Więcka*, Luzino 1936, s.3.; L. Roppel, Krótki rys literatury kaszubskiej do 1939 roku, s. 43.

²³ L. Roppel, Kartki z dziejów..., s. 3.; *Gwiazdka ze Gduńska*, (w:) „Gazeta Kaszubska”, nr 14, 1937, s.3.; *Gwiazdka z Gduńska* (w:) „Zrzesz Kaszebsko”, nr 2, 1937, s.2.

²⁴ Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi”, op. cit., s.13.; wywiad z panią Marią Krośnicką.

Już w połowie stycznia 1937 roku mieszkańcy Wejherowa dowiedzieli się, iż niebawem gościł będzie u nich zespół teatralny z Luzina i odegra sztukę w gwarze kaszubskiej ks. Bernarda Sychty p.t. „*Gwiazdka ze Gduńska*”. Prócz pięknej rodzimej gwary zespół chciał po raz pierwszy przedstawić zapomniane oryginalne tańce kaszubskie. W sztuce występować mieli rodowici Kaszubi, co miało jej nadać niespotykanego dotychczas charakteru oryginalności.²⁵

I tak 19 stycznia, wejherowska publiczność ugościła po raz pierwszy na swej scenie zespół z Luzina pod kierownictwem Jana Kotłowskiego, „[...]wytrawnego pioniera i gorącego miłośnika sztuki kaszubskiej”. Wszyscy zainteresowani pięknem i wartościami regionu kaszubskiego, tłumnie odwiedzali tego dnia salę p. Prusińskiego, aby spędzić jeden z najciekawszych wieczorów w Wejherowie²⁶.

W wywiadzie udzielonym dziennikarzom po występie przeczytać można o planach zespołu: „*Zespół w najbliższej przyszłości wyruszy na objazd po całej Polsce dając przedstawienia we wszystkich większych miastach. Z tego też powodu należy się inicjatorom i wykonawcom jak największe uznanie za realizowanie planu, przez który rozniesie się nasz piękny folklor do najdalszych ośrodków miejskich, tam, gdzie o nim najwyżej słyszeli, jeżeli w ogóle nie znali*”²⁷.

W niecały tydzień po występie w Wejherowie, zespół bawił publiczność w Gdyni. Występ zrobił na tak widzach piorunujące wrażenie, że obiecano w przyszłości zjawić się w Gdyni po raz drugi. Publiczności podobały się zwłaszcza świetnie wykonane tańce ludowe oraz ładne piosenki²⁸.

Wiosną, na sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Gdyni, zgodnie z zapowiedzią zespół wystąpił raz jeszcze. Przed występem, w pełnej gali, przy dźwiękach orkiestry, przemaszzerował przez miasto, wzbudzając zrozumiałe zainteresowanie. Tym razem wystąpili w składzie - tańce i gadki prowadził Konrad Ponka, śpiewami drygował Stanisław Grabowski, w kapeli udział wzięli: Bojeński, Stefan Doring, Augustyn Bach, Augustyn Richert, Albin Labuda, tancerze: Anna Bianżanka, Helena Bianżanka, Wanda Hincówna, Stefania Fikusówna, Marta Knapińska, Stefania Pionkówna oraz Konrad Ponka, Brunon Labuda, Alojzy Labuda, Antoni Kryża, Józef Miotk i Paweł Natzel. Przyspiewki wykonywali: Jan Bianga, Feliks Dampc i Franciszek Bach²⁹.

Jako następną sztukę teatralną zaczęto przygotowywać „*Dziewczę i miedza*” ks. Bernarda Sychty oraz „*Agust Szłoga*” Leona Heykego. Rozszerzono też działalność wewnętrzną zespołu. Koło Gospodyń przy Kółku Rolniczym w Luzinie prowadziło kurs haftów

²⁵ Występ teatru regionalnego z Luzina, (w:) „Gazeta Kaszubska”, nr 12, 1937, s.3. ; *Gwiazdka ze Gduńska* (w:) idem, nr 13, 1937, s.3.

²⁶ *Gwiazdka ze Gduńska*, (w:) idem, nr 14, 1937, s.3

²⁷ Ibidem, s.3. ; Przypominamy, (w:) idem, nr 15, 1937, s.3.

²⁸ Sztuka w gwarze kaszubskiej, (w:) „Gazeta Gdynska”, nr 19, 1937, s.3.

²⁹ Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi” op. cit., s. 18-21.

Kaszubskich, których uczyła Jadwiga Semak. W kursie wzięły udział 24 panie, dla których później przeprowadzono kurs gotowania pod kierunkiem p. Miotk. W trakcie tych zajęć przeprowadzano pogadanki o walorach tkwiących w regionalizmie, omawiano tradycje ludu kaszubskiego warte przypomnienia i kultywowania³⁰.

10 lipca 1937 roku zespół występował ponownie w Wejherowie. Zaproszony przez Kurs Średniego Seminarium Nauczycielskiego, zaprezentował swój dorobek oraz zapoznał przyszłych nauczycieli z wartościami tkwiącymi w regionie³¹.

Dnia 17 lipca po raz kolejny występy w Gdyni, tym razem w Etapie Emigracyjnym. W kronice zespołu czytamy: „*Wrażeni mesme zrobile, ble dzewile są, że ledze ze wse tak cos mlegą płakać i nom radzele besme dali w głębi Płetsci są lydale*”³².

Następnego dnia tj. 18 lipca powtórzono występy, tym razem dla letników w Chłapowie za Wielką Wsią, gdzie nauczyciel Jan Dera urządził zabawę ludową z przeznaczeniem „na pomoc szkolną”. W uwagach spisanych po imprezie w kronice czytamy: „*me też co w naszech sęlach było chętno jesme pokazale, a tuncze nasze, godczy i spiewczy tak zachwecele letników zebronech z Warszawe, Lwowa i daleczich kątów, że me jich sę odnekac wnet ni mogłe. Jednech rzucale w górę z radosce, a po temu bez miare tuncowale i z nimi próbowałe kosedra [...] z czego było nabarżij do nasmienie*”³³.

Tymczasem pod koniec lipca ogłoszono w kraju powszechną zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej. Dzień deklarowania naznaczono na Niedzielę 25 lipca. Takie akcje na rzecz dobrojenia armii cieszyły się sporą popularnością wśród społeczeństwa polskiego³⁴. Na zebraniu w dniu 25 lipca członkowie zespołu jednogłośnie uchwalili poparcie Funduszu Obrony Narodowej, a pieniądze wpłacono na dobrojenie Baonu Kaszubskiego w Wejherowie³⁵.

Szerokim echem odbiły się na Kaszubach uroczystości koronacyjne figury Matki Boskiej Swarzewskiej, Królowej Polskiego Morza. Już od samego rana, dnia 8 września, tysiące pątników ścigało ze wszystkich stron polskiego wybrzeża i z całej Polski³⁶.

Dzień ten pozostawił w sercach wszystkich niezatarte wrażenia i wspomnienia. Była to wspaniała manifestacja uczuć religijnych i narodowych wybrzeża. W opinii wielu osób dzień ten przyczynił się do pogłębiania i umacniania życia religijnego i społecznego na Pomorzu³⁷.

³⁰ L. Roppel, Kartki z dziejów..., s.5.

³¹ Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi” op. cit., s. 21.

³² Ibidem, s.22.

³³ Ibidem, s.23.

³⁴ Miejska akcja na F.O.N. (w:) „Gazeta Kaszubska” nr 162, 1937, s. 3.

³⁵ Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi” op. cit., s. 25.

³⁶ Koronacja w Swarzewie, (w:) „Gazeta Kaszubska”, nr 207, 1937, s.3.

³⁷ Powrót pielgrzymów ze Swarzewa, (w:) idem, nr 208, 1937, s.3.; Potężna manifestacja ludu kaszubskiego, (w:) „Gazeta Kościerska”, nr 109, 1937, s.3.; W. Kurbis, Koronacja cudownej Matki Boskiej w Swarzewie, (w:) „Z ławy szkolnej”, op. cit., s. 2.

Na uroczystościach obecny był także zespół z Luzina, występując po raz pierwszy w audycji transmitowanej przez Polskie Radio na fali ogólnopolskiej³⁸.

W ramach „Dni Propagandy i Estetyki Miast” zorganizowanych w Grudziądzu dnia 12 września 1937 roku, z okazji jubileuszu 75-lecia grudziądzkiego Towarzystwa Upiększania Miasta, przyjechał na zaproszenie władz Grudziądza, Zespół „Kaszubi”.

Miasto tonęło w sztandarach i zieleni. Tak ładnie zorganizowanych uroczystości nie pamiętali nawet najstarsi mieszkańcy Grudziądza. Po skończonym nabożeństwie, uroczystościach w parku miejskim i ogrodzie ozdobnym, ulicami miasta przetoczyła się defilada. Wieczorem zaś nad Wisłą odbyło się widowisko pt. „Krakowiacy i Kaszubi nad Wisłą rej wodzą”³⁹.

Było to wielkie widowisko plenerowe, z tańcami i śpiewami, w inscenizacji Tadeusza Niewiakowskiego. Myślą przewodnią autora sztuki, znanego na Pomorzu realizatora widowisk plenerowych historycznych takich jak: „Pod Grunwaldem”, „Raclawice”, „Ecce Homo”, „Król Jagiello w Radzynie” i „Rok 1920”, miało być tym razem zbratanie się dwu regionów: kaszubskiego z krakowskim. To wszystko na tle Wisły, starych spichrzów i murów „klimkowego” grodu, niewątpliwie pozostawiło niezapomniane wrażenia⁴⁰.

W widowisku oprócz zespołu z Luzina, udział wzięli: Grupa regionalna z Rogoźna, zespół męski i żeński Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z Grudziądza, zespoły śpiewacze II Okręgu Śpiewaczego: „Echo”, „Lutnia” i „Moniuszko”, oraz chór K.P.W. „Sygnał”. Przygrywały zjednoczone orkiestry grudziądzkie a tańczyły: Zespół Baletowy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, grudziądzkie Towarzystwo „Wisła” oraz inne zespoły amatorskie⁴¹.

Ze swej strony zespół „Kaszubi” wykonał pieśni: „Drobną rutkę sa jem”, „Zaroskę z rena”, „Marzenie Kaszuby”, „Hej reboce nad morze jadą”, „Pod borem chojna”, „Mona”, oraz zaprezentował osiem tańców kaszubskich. Śmiało można stwierdzić że występ w Grudziądzu należał do największych w historii zespołu z Luzina, a o uznaniu z jakim spotkało się to wystąpienie, niech świadczy pochlebny wpis Tadeusza Niewiakowskiego do książki pamiątkowej zespołu: „Wielce sympatycznej grupie regionalnej Kaszubskiej, wykonawczyni przemiliwych pieśni i tańców kaszubskich, w swoim plenerze regionalnym pt. Krakowiacy z Kaszubami nad Wisłą rej Wodzą, składam gorące podziękowanie i swoje pełne uznanie”⁴².

Udany występ w Grudziądzu spowodował zaproszenie zespołu do Torunia, stolicy

³⁸ Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi” op. cit., s. 26.

³⁹ Dni Propagandy i Estetyki Miast, (w:) „Gazeta Grudziądzka”, nr 106, 1937, s.2.; Krakowiacy z Kaszubami rej wodzą, (w:) „Gazeta Kościerska”, nr 108, 1937, s.3.

⁴⁰ Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi”, op. cit., s.27.

⁴¹ L. Roppel, Kartki z dziejów..., s. 7.

⁴² Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi” op. cit., s.27.

województwa, z okazji „Dnia Polskiego Kolejarza” na dzień 25 września, gdzie specjalny wieczór muzyki, pieśni i tańca urządził w Teatrze Ziemi Pomorskiej, Zarząd Okręgu Pomorskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (K.P.W.). Gośćmi honorowymi tej wspaniałej uroczystości byli: Minister Kolei Ulrych, Wojewoda Pomorski Raczkiewicz, generał Thommée, oraz ks. bp Okoniewski. W niezwykle bogatym programie, w którym udział wzięła orkiestra dęta K.P.W. pod batutą Z. Zakrzewskiego, zespół teatralny K.P.W. „Scena” i chór K.P.W. „Hasło” z Bydgoszczy pod batutą ob. Wittstocka, osobny punkt występu stanowiła „Wieczornica Kaszubska” w wykonaniu zespołu kaszubskiego pod dyrekcją Jana Konrada Kotłowskiego⁴³.

Jeszcze przed występem zespół udał się na wycieczkę po starym mieście toruńskim. Wszyscy podziwiali „Krzywą Wieżę”, ale największe wrażenie wywarły na członkach zespołu piękne kościoły: Najświętszej Maryi Panny, św. Jana, św. Jakuba i toruński ratusz. „A tero do robote i plekôzme że me Kaszebi to nie są Niemce le Preloce - słowionfci plemię, co plemnocje po naszech śpiewach i i tuncach” – kończy relację z wycieczki kronikarz zespołu (J.K. Kotłowski, przyp. M.K.)⁴⁴.

Pismem z dnia 27 września 1937 roku, Zarząd Okręgu K.P.W. podziękował osobiście kierownikowi zespołu, zaznaczając m. in. „Milo nam wyrazić gratulacje z powodu odniesionego sukcesu, gdyż trzeba przyznać, że występ zespołu wywołał aplauz naszych gości i członków”⁴⁵.

W omówieniu występu przez „Gazetę Pomorską” znalazły się słowa uznania: „Niepospolitym entuzjazmem przyjęte były przez widzów tańce kaszubskie i obraz *Wieczornica Kaszubska* w wykonaniu zespołu”⁴⁶.

Także radiowa Rozgłośnia Pomorska w Toruniu nadała o godz. 20.00, audycję pt. „Pieśni i tańce kaszubskie” w wykonaniu ludowego zespołu z Luzina⁴⁷.

Działalność zespołu rozszerzała się ustawicznie, co dotyczyło nie tylko spraw kulturalnych, gdzie przede wszystkim powiększano zbiór nut i potrzebnych rekwizytów, ale również coraz więcej uwagi poświęcano sprawom gospodarczym Luzina, zatrudnianiu osób przy szyciu strojów i wyszywaniu, sprawom czystości i uporządkowania ulic, wspieraniu funduszu budowy nowych organów w kościele, za co na kartach kroniki, 28 maja 1938 roku, podziękował zespołowi proboszcz parafii ks. Bernard Gończ.⁴⁸

9 czerwca 1938 roku, na sali Marcina Miotk w Wejherowie przy ulicy Wałowej, odbyło się przedstawienie pt. „Dziewcę i Miedza” ks. Bernarda Sychty. Sztukę w 5 aktach wystawił Kaszubski Zespół Regionalny z Luzina. Po przedstawieniu odbyła się zabawa

⁴³ Ibidem, s. 29.

⁴⁴ Ibidem, s. 28.

⁴⁵ Ibidem, s. 29.

⁴⁶ Dzień Polskiego Kolejarza, (w:) „Gazeta Pomorska”, nr 109, 1937, s. 4.

⁴⁷ Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi”, op. cit., s. 31.

⁴⁸ L. Roppel, Kartki z dziejów..., s. 9; Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi”, op. cit., s. 36.

taneczna⁴⁹.

W sierpniu zespół brał udział w uroczystościach podczas wielkich manewrów Pomorskiej Brygady Kawalerii⁵⁰.

Szczególnie doniosłym wydarzeniem, a zarazem chyba największym wyróżnieniem, było zaproszenie zespołu do Warszawy, na obchody 20 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Do stolicy na zaproszenie Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego przybyło z Wybrzeża kilkuset Kaszubów, by zmanifestować niezłomną wolę obrony granic i poddania się rozkazom Naczelnego Wodza. Na dziedzińcu kwatery Głównego Inspektora Sił Zbrojnych grupa z Luzina zaprezentowała kaszubskie tańce, po czym Marszałek serdecznie ścisnął dłonie wszystkim tancerkom i tancerzom.

„Z radością w sercu, z uśmiechem na twarzy, z cesnącą się łzą wielgi uceche sciskóm dłoń Jego”⁵¹.

W Gdyni - Cisowej pierwsze dożynki zorganizowano w 1934 roku, w chwili utworzenia tam nowej parafii. Odtąd co roku przesuwały się jej ulicami barwne korowody. Dożynki spotkały się z wielką przychylnością władz miasta jak i samej społeczności. W piśmie do Komitetu Organizacyjnego dożynek w roku 1938, komisarz rządu w Gdyni, Franciszek Sokół, ocenił: *„Obchody dożynkowe oceniam jako bardzo celowe i skutecznie pielęgnujące miejscowe obyczaje, tańce, pieśni i strój. Oceniam je tym więcej, że wysoki poziom już dziś osiągnięty zawdzięczają panowie tylko pracy własnej [...], nie rozporządzając żadnymi środkami materialnymi”⁵².*

Dożynki odbyły się na początku września. Do Cisowej przybyło ponad 15 tysięcy widzów. W roli gospodarza dożynkowego wystąpił wojewoda pomorski, Władysław Raczkiewicz. Na trybunie honorowej obok niego zasiadli: ks.bp. Okoniewski. Komandor Frankowski oraz wicekomisarz rządu w Gdyni, Szaniawski. Na przemówienie starosty dożynkowego odpowiedział wojewoda, życząc ludności kaszubskiej, by natura sprzyjała poczynaniom i pracy rolników na Kaszubach⁵³.

Na te dożynki zaproszono także grupę górali. Świadczy o tym wpis Wojtka Harnasia w księdze pamiątkowej zespołu z Luzina jak to *„drzewiej bywałof[...]kiej modre fale Wiselki nosiely nasyk prapradziadów-górali-flisaków nad to samo polskie ujście, co dziś pięściom zatłkane krzyżackom. Kostecki (muszelki) se zbierali i na znak łączności z Morzem na kłabuckach przymocowywali. I tak łączyły się moce morsko-kaszebskiej i górsko-góralskiej braci”⁵⁴.*

⁴⁹ Dziewczę i Miedza (w.): „Gazeta Kaszubska”, nr 131, 1938, s.3.

⁵⁰ St. Fikus, op.cit., s.126.

⁵¹ Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi”, op. cit., s.33.

⁵² J.K. Kotłowski, VI Dożynki Kaszubskie w Gdyni-Cisowej 13-go sierpnia 1939 roku, Gdynia-Cisowa 1939, s.8.

⁵³ Dożynki Kaszubskie w Cisowej, (w.): „Gazeta Kościerska”, nr 108, 1938, s.3.

⁵⁴ Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi” op. cit., s. 37.

Następne dożynki w Cisowej odbyły się 13 sierpnia 1939 roku. Tym razem do Komitetu Organizacyjnego zaproszono także Jana Konrada Kotłowskiego. Obok niego w komisji zasiadli: Zygmunt Skoczkowski, Franciszek Patok, ks. Leon Rompca, ks. prob. Anastazy Fierk (przewodniczący), Józef Pranga, Piotr Grzegorek.

Jako drukowany ślad po tych dożynkach, pozostała książeczka (wspomniana już wyżej) napisana przez Kotłowskiego, pt. „*VI Dożynki Kaszubskie w Gdyni-Cisowej*”. Wydana została nakładem Komitetu Dożynek Kaszubskich. Broszurka zawiera: 6 fotografii, rymowany opis pt. „*Kaszebski Dożynki*”, historię „*szewca królewskiego*” wraz z nutami do tego tańca, „*Hymn Kaszubski*” pióra Jana Hieronima Dęrowskiego, program dożynek w roku 1939 i rozważania na temat „*Dlaczego Gdynia-Cisowa organizuje dożynki?*”, w których autor przytacza historię organizacji dożynek w Cisowej, jak również przypomina o żyjącej w Gdyni nielicznej już w owych czasach społeczności kaszubskiej, która mimo ciągłego napływu do miasta ludności z całego kraju, pragnie kultywować i pokazywać swoje tradycje. „*[...] dopiero wtedy nasza Gdynia ukaże się w prawdziwym blasku. [...] Poza tym dla Gdyni dożynki te mają szczególne znaczenie. Przypominają dawne dni niedoli. One to mówią głosem przeszłości: Synowie moi, nie zatracajcie się w szaleństwie dnia dzisiejszego, nie odwracajcie się ode mnie, ziemi-matki waszej. Nie zapominajcie wiekowych cnót, w których was wychowałam...I niezawodnie głos ten dojdzie do serc wszystkich tych, których ziemia ta wykarmiła*”⁵⁵.

Uroczystości VI dożynek rozpoczęły się tradycyjnym nabożeństwem na polanie Urzędu Pocztowego w Gdyni Cisowej. Po przerwie trwającej kilka godzin długi korowód wyruszył w obchód po mieście ulicami Morską, Śląską, Świętojańską, Starowiejską i z powrotem do Cisowej⁵⁶.

W czasie występów wykonano znane tańce kaszubskie. Dożynki zakończono zabawą taneczną i koncertem Orkiestry Marynarki Wojennej. Cały dochód z zabawy, loterii fantowej w wysokości 1000 złotych przekazano na ręce wojewody Raczkiewicza z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej. W podziękowaniu, Wojewoda dnia 25 sierpnia 1939, napisał: „... z radością i całym uznaniem podkreślam obywatelskie stanowisko Komitetu i społeczeństwa północnych rubieży Rzeczypospolitej wobec zagadnień obronnych Państwa”⁵⁷.

Wybuch Drugiej Wojny Światowej przekreślił plany rozwoju zespołu „*Kaszubi*” przy Kółku Rolniczym w Luzinie, a działalność kierownictwa, samo kultywowanie tradycji oraz popularyzacja najwartościowszych przejawów twórczości ludowej i folkloru, zostały uznane za przejaw wrogiego działania wymierzonego przeciwko III Rzeszy.

⁵⁵ J.K., Kotłowski, VI Dożynki..., s. 7-8.

⁵⁶ Ibidem, s. 14.; L.Roppel, Kartki z dziejów..., s. 10.

⁵⁷ Ibidem, s. 11.; Kronika zespołu luzińskiego „Kaszubi”, op. cit., s. 38.

2.3 W kręgu wejherowskiej „Kleki”

10 grudnia 1937 ukazał się w Wejherowie pierwszy numer dwutygodnika pt. „Kleka”. Czasopismo zostało założone przez młodych literatów, Kaszubów którzy możliwość przetrwania kaszubszczyzny widzieli nie w akcentowaniu przeciwieństw z polskością (tak jak robiły to inne gazety, np. „Przyjaciel Ludu Kaszubskiego”), ale w ścisłej współpracy z polskimi władzami, zwłaszcza przeciwstawiając się germańskiej akcji „*Drang nach Osten*”⁵⁸. Gazetę redagowali: Franciszek Schroeder (wydawca i redaktor naczelny), Jerzy Bandrowski, Jan Bianga, Józef Ceynowa, Klemes Derc, Jan Konrad Kotłowski, Jan Ryszard Rąbca, Leon Roppel, Franciszek Sędzicki i Paweł Szeffa. Rzeczą istotną było, że gazeta wychodziła w Wejherowie, w środowisku, które dotychczas nie miało prężnego ogniska prasy regionalnej (prócz „Gazety Kaszubskiej”) i było bardzo podatne na wpływy niemieckich kolonistów (którzy w okolicy stanowili znaczny odsetek). Tutejsze środowisko odznaczało się daleko posuniętą w okresie zaborów germanizacją żywiołu kaszubskiego. Pismo nie ograniczało się tylko do artykułów z historii, etnografii czy kultury, ale sięgało do aktualnych, żywotnych zagadnień społecznych i politycznych⁵⁹. „Kleka” nieustannie alarmowała społeczeństwo o grożącym niebezpieczeństwie ze strony Niemiec. Alarm ten cechowała wielka odwaga, namiętność i trafne przewidywanie tragicznych wydarzeń, mających nadejść na Wybrzeżu już niebawem. Na łamach gazety często pisano o polskich prawach do Gdańska. Domagano się zmiany kursu polityki polskiej wobec miasta, której celem powinno być wcielenie go w granice Rzeczypospolitej tak by: „[...] na ratuszu gdańskim nie swastyka, lecz Orzeł Polski dumnie i wyniosłe łopotał”. Pisano o nasilających się z dnia na dzień aktach przemocy wobec Polaków tam mieszkających: „Spójrzmy dziś na Niemców. Jak zachowują się dziś w Gdańsku?. [...] mnożą się zbójckie napady na ludność polską”. Propaganda hitlerowskich Niemiec nie знаła granic: „Księgarnie Wolnego Miasta roją się od książek antypolskich i map Wielkich Niemiec, na których zniknęło polskie Pomorze z Wolnym Miastem Gdańskiem, wchłonięte przez Prusy Wschodnie, lądem złączone z III Rzeszą”. Wobec takiej polityki i choćby przeciwstawieniu się nauce niemieckiej redaktorzy „Kleki” wysuwali postulat utworzenia na Pomorzu wyższej uczelni polskiej, względnie instytutu nauk historycznych⁶⁰.

⁵⁸ Kleka. Nowe pismo regionalne, (w:) „Gazeta Kaszubska”, nr 284, 1937, s.3.;

F. Neureiter, Historia literatury kaszubskiej, Gdańsk 1982, s. 205.

⁵⁹ A., Bukowski, Regionalizm Kaszubski, Poznań 1950, s. 301.; Ziemia Wejherowska, Gdańsk 1980, s. 178.; Historia Wejherowa, op. cit., s. 307-308. Kleka ukazywała się początkowo w nakładzie 100 egzemplarzy. Od roku 1939 wychodzi co tydzień pod nieco zmienionym tytułem jako „Kleka. Tygodnik Wielkiego Pomorza”.

⁶⁰ Wojciech Kiedrowski, Kleka o Niemcach i Niemcach, (w:) „Biuletyn Zrzeszenia Kaszubsko Pomorskiego”, nr 2, 1966, 41-43.

Współredagowanie „*Kleki*” było doskonałym uzupełnieniem regionalnej działalności Jana Konrada. Jako były uczeń Gimnazjum Polskiej Macierzy, harcerz i fotograf życia codziennego w Gdańsku, znał doskonale trudne realia życia w mieście, gdzie żywioł polski narażony był od samego początku na szykany ze strony niemieckich współgospodarzy. Śmiało można wysunąć tezę iż poglądy wyrażane na łamach „*Kleki*” były również odbiciem jego odczuć. Na łamach gazety Kotłowski zamieścił opisy kaszubskich tańców: „*szewc królewski*”, „*koseder*” i „*dżek*”, wierszowane „*Kaszebski dożynki*”, które wcześniej opublikował już w swojej broszurce (w 1936 roku) oraz relację z dożynek w Gdyni Cisowej w 1938 roku⁶¹.

Jan Konrad daje się poznać jako świetny promotor regionalizmu i kaszubskiej kultury, nie tylko jako kierownik zespołu, współredaktor „*Kleki*”, ale także jako autor i wydawca kart pocztowych, głównie o tematyce krajobrazowej⁶².

⁶¹ Wszystkie opisy zostały wydrukowane w kolejnych numerach „*Kleki*”, nr12, 13, 15, 16, 19, 1938.

⁶² Zbiory prywatne w posiadaniu Romana Kotłowskiego.

3. Wojna i konspiracja

3.1 Pierwsze miesiące okupacji

We wrześniu 1939 roku niewielki skrawek polskiego wybrzeża stał się areną krwawych walk, rozpoczynających jeden z najtragiczniejszych epizodów w historii ludzkości. Wczesnym rankiem 1 września, z pancernika Schleswig-Holstyn wpływającego do portu na Westerplatte, rozległy się wystrzały z dział, obwieszczające całą Polskę i Europie rozpoczęcie nowej wojny.

Gdy 3 września Francja i Wielka Brytania przystąpiły do wojny, wypełniając zobowiązania sojusznicze wobec Polski, w kraju wydawało się, że walki potrwać kilka miesięcy i zakończą się na Boże Narodzenie. Sojusz jednak zawiódł, a 17 września, po ataku Rosji Radzieckiej na polskie Kresy Wschodnie, pozbawił nas złudzeń. Paktem Ribbentrop-Mołotow przekreślono istnienie II Rzeczypospolitej, a traktat „o granicach i przyjaźni” z 28 września 1939 roku ustalał nową granicę niemiecko - radziecką na linii rzek: Pisa - Narew - Bug - San. Droga do oswobodzenia i zwycięstwa stała się znacznie bardziej kręta niż początkowo przewidywano¹.

W ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego mieszkający w rejonie Wejherowa, jak i w samym mieście, Polacy, a wśród nich Kaszubi, narażeni byli na ciągłe propagandowe ataki niemieckich sąsiadów. Akcje te nasilały się z roku na rok, przybierając na sile po dojściu do władzy Hitlera. Już w początkach lat trzydziestych strona polska zaczęła umacniać wojskowe załogi stacjonujące w mieście, tworząc tam 1 Morski Batalion Strzelców. Rozpoczęto również szereg inwestycji, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom, np. poprzez budowę schronów. W roku 1939 nasiliła się akcja umacniania obrony wokół miasta, zwłaszcza od strony zachodniej, w rejonie pasma wznieścień znanych pod nazwą Żydowskiej Góry. Do życia powołano Oddział Wydzielony „Wejherowo”, w skład którego wchodziły: 1. Morski Pułk Strzelców, V Baon Obrony Narodowej oraz kilka mniejszych jednostek. Oddziałem dowodził ppłk Kazimierz Pruszkowski. Zadaniem tej jednostki było jak najdłużej powstrzymywać przeciwnika i opóźniać jego marsz na Gdynię i Kępę Oksywską².

Przez pierwsze 6 dni września Wehrmacht nie był w stanie przełamać polskiej obrony. Rozstrzygnięcia nastąpiły w ciągu następnych dni.

¹ W. Dobrzycki, Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych 1815-1945, Warszawa 1996, s. 537.

² Historia Wejherowa, op. cit., s.359.; Ziemia Wejherowska, op. cit., s.180-181.

8 września Niemcy zajęli Bolszewo i przełamali obronę Żydowskiej Góry. Następnej nocy wojska polskie opuściły Wejherowo i wycofały się na linię Reda- Ciechocino. Nieprzyjacieli zajęli miasto³.

13 września Niemcy zajęli Rumie. Następnego dnia wkroczyli do Gdyni. Walki na Kępie Oksywskiej zakończyły się 19 września. 2 października padł ostatni punkt polskiej obrony⁴ Rejon Umocniony Hel.

Jeszcze przed wybuchem wojny powołano w strukturach policyjnych III Rzeszy specjalny referat o kryptonimie „*Sonderreferat Unternehmen Tannenberg*”, który miał działać na terenie Polski. Referatowi podlegał 16 oddział operacyjny (Einsatzkommando 16), złożony z członków gdańskiego gestapo, który działał na terenie polskiego wybrzeża bezpośrednio po wkroczeniu na Pomorze niemieckich wojsk frontowych. Do jego zadań należały selekcja i aresztowania Polaków potencjalnie stojących na drodze niemieckiej polityki narodowościowej⁴.

Na listach posiadanych przez Niemców widniało także nazwisko Kotłowskich. 11 września aresztowano w Wejherowie i w powiecie 40 Polaków jako zakładników i przewieziono do wejherowskiego sądu, a następnie więzienia. Był wśród nich Jan Konrad Kotłowski. Zaświadczenie wystawione przez oddziały frontowe, wskazujące, że jest on kierownikiem elektrowni, prawdopodobnie uratowało mu życie. Został zwolniony do domu⁵. Przeczując, iż zagrożenie ze strony władz okupacyjnych nie zostało zażegnane i że może dojść do ponownego aresztowania, Jan Konrad postanowił wyjechać z Bolszewa. Następnego dnia po zwolnieniu z wejherowskiego sądu wyjechał do wsi Stefanowo pod Kościerzyną, gdzie mieszkała rodzina jego narzeczonej Eryki Kwidzińskiej⁶.

Eryka i Jan Konrad byli rówieśnikami. Poznali się w gimnazjum, w Gdańsku. Eryka osierocona przez ojca (zginął na froncie w czasie I Wojny Światowej), w okresie międzywojennym mieszkała z matką Amelią w Brentowie na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Była bardzo zdolną uczennicą, zdobywczynią licznych nagród i stypendiów, między innymi stypendium im. Krzysztofa Arciszewskiego w 1929 roku⁷.

Obie panie były aktywnymi działaczkami polonijnymi. Gdy w Brentowie założono

³ Ibidem, s.181-182; Z. Milczewski, Wejherowo i powiat morski wrzesień 1939 - maj 1945, Rumia 1996, s.29.

⁴ Historia Wejherowa, op. cit., s.371.

⁵ Z. Milczewski, op. cit., s.33. Autor podaje iż wraz z Janem Konradem aresztowano jego ojca - Jana i brata Kazimierza. Według niego wszystkich zakładników zwolniono w listopadzie 1939, co w mojej opinii jest pomyłką, gdyż wtedy Jan Konrad przebywał już w Stefanowie koło Kościerzyny. Faktem jest zaś, iż ojciec Jana Konrada został po aresztowaniu wywieziony do obozów koncentracyjnych Oranienburg-Sachsenhausen oraz Dachau. Dzięki pomocy znajomych z Berlina wypuszczono go w roku 1944. Kazimierz Kotłowski należał do TOW "Gryf Pomorski".

⁶ Wywiad z synami Jana Konrada: Jerzym urodzonym w roku 1942 i Romanem urodzonym w 1953. Wywiad przeprowadzono 14 IV 2003 roku

⁷ MPiMKP w Wejherowie, sygn. 1976-k (c1) 30

filię Związku Polaków - Gminy Polskiej, matka została jej prezesem, Eryka zaś sekretarzem. Zebrania Związku z racji braku lokalu odbywały się w ich mieszkaniu. Chciały zorganizować w Brentowie także polską szkołę, ale nie dopuściły do tego władze gdańskie. Nauczania języka polskiego tamtejszych dzieci podjęła się więc Eryka, i tak było niemalże do ostatnich dni pokoju. Za działalność antyniemiecką matkę aresztowało gestapo w pierwszych dniach września 1939 roku. Została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbruck gdzie przeżyła całą wojnę⁸.

Eryka uniknęła losu matki. Tuż przed rozpoczęciem wojny, 30 sierpnia wyjechała do Bolszewa. W połowie września razem z Jankiem udali się do Stefanowa. Na wsi mieli nadzieję przeżyć spokojnie wojnę. Życie podyktowało jednak zupełnie inny scenariusz, i jak się potem okazało rzuciło im niejedno wyzwanie.

Po opuszczeniu Bolszewa przez Kotłowskich, elektrownię przejęli Niemcy. Przedsiębiorstwo „Jan Kotłowski i spółka. Elektrownia w Bolszewie” zostało zlikwidowane, a od dnia 16 stycznia 1942 znajdowało się pod nadzorem Pawła Kuperszmidta. W roku 1943 udzielił on pomocy i schronienia poszukiwanemu przez gestapo Lucjanowi Cyłkowskiemu, harcmistrzowi gdyńskiego hufca Szarych Szeregów. Cyłkowski ukrywał się w elektrowni. W marcu 1944 roku został znaleziony i aresztowany. Trzy miesiące później zamordowano go w obozie Stutthof. Do obozu wywieziono również Kuperszmidtów⁹.

25 listopada 1939 roku w kościele parafialnym w Gdańsku Wrzeszczu Eryka i Jan potajemnie wstępują w związek małżeński¹⁰.

W Stefanowie małżeństwo ukrywało się przez przeszło rok, mieszkając na strychu domu u siostry Eryki. Tutaj urodziła się im córka Krystyna. 20 października 1940 roku doszło w zabudowaniach do pożaru. Ogień ściągnął na miejsce zdarzenia policjanta. Nieznana mu twarz Janka spowodowała, iż chciał go wylegitymować. Zagrożenie nakazało Janowi jak najszybciej poszukać schronienia. W pościgu zmylił policjanta. Udało mu się ukryć. Stefanowo przestało być jednak miejscem bezpiecznym¹¹.

Janek na pewno słyszał, że wielu jego przyjaciół i znajomych głównie z gimnazjum z Gdańsku (m. in. Michał Urbanek nauczyciel języka polskiego) wyjechało do Generalnej Guberni, tam znajdując schronienie.

Na rowerze, (podróżując nocą a ukrywając się za dnia) przez zieloną granicę przedostał się do Krakowa. Tam, dzięki pomocy nieznanej z nazwiska znajomej z lat szkolnych,

⁸ Życiorys Eryki Kotłowskiej, rkps. w posiadaniu Romana Kotłowskiego. Amelia Kwidzińska wróciła do Polski w 1945, zamieszkała razem z córką w Bolszewie. Otrzymała Złoty Krzyż Zasługi. Na łamach czasopisma „Przyjaciółka”, nr 16, 1970, ukazał się o niej artykuł pt. „Kobieta z legendy”.

⁹ APGO/G sygn. 154/78, Sąd Grodzki w Wejherowie. Dokumentacja Elektrowni Jana Kotłowskiego i spółki obejmująca lata 1930 - 1942.; Elektrownia nad Bolszewką. (w:) „Nasza Gmina”, nr 9, 1996, s.5

¹⁰ Odpis skróconego aktu zawarcia małżeństwa. W posiadaniu Romana Kotłowskiego

¹¹ Wywiad z synem Jerzym Kotłowskim, przeprowadzony 14 IV 2003.

otrzymał zatrudnienie i mieszkanie w dzielnicy żydowskiej. Po 6 miesiącach dołączyła do niego żona¹².

3.2 Działalność konspiracyjna w szeregach Armii Krajowej

Od 27 grudnia 1940 roku Jan Konrad pracował jako mistrz elektromechanik w niemieckim zakładzie samochodowym „*Bosch-Deinst*” na ulicy Tatarskiej 3 w Krakowie¹³.

Prawdopodobnie znajomi z Gdańska, (czyżby pp. Orzechowscy?) wciągnęli go w konspiracyjną działalność w szeregach Polskiego Państwa Podziemnego.

Przegrana kampania wrześniowa roku 1939 i podział ziem państwa polskiego pomiędzy III Rzeszę i Związek Sowiecki nie załamały w Polakach chęci walki o niepodległość. Jeszcze przed kapitulacją, w stolicy zawiązuje się tajna organizacja wojskowa pod nazwą „*Służba Zwycięstwu Polski*”. Obok niej, w różnych punktach kraju, samorzutnie i niezależnie powstawały liczne sprzysiężenia. Utworzony 30 września 1939 roku w Paryżu nowy rząd Rzeczypospolitej Polskiej, powołał do życia w grudniu 1939 na terenie kraju „*Związek Walki Zbrojnej*” (dalej ZWZ) z zadaniem organizacji ośrodków oporu narodowego i współdziałania w odbudowie państwa polskiego na drodze walki orężnej. Związek w uchwałach Rządu Rzeczypospolitej kreowany był jako organizacja ogólnonarodowa, ponadpartyjna, skupiająca w swych szeregach wszystkich Polaków, pragnących walczyć z okupantami. Był organizacją wojskową, tajną, opartą na zasadach bezwzględnej hierarchii i dyscypliny. Przy wstępowaniu do ZWZ obowiązywała przysięga na zachowanie posłuszeństwa i tajemnicy.

W latach 1939-1941 główny wysiłek ZWZ skupiał się na organizacji struktur wewnętrznych i przygotowaniach do późniejszej działalności bojowej. W tym okresie Związek toczył walkę z okupantami na trzech odcinkach: propagandy, wywiadu i sabotażu. Poprzez tajne biuletyny, komunikaty, pisma periodyczne docierały do społeczeństwa słowa otuchy, zagrzewające do stawiania oporu i podtrzymujące na duchu w myśl słów hymnu narodowego „*Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy*”.

Akcja wywiadowcza dotyczyła nie tylko ziem polskich. Prowadzona była przez Związek również na terenie Niemiec. Dostarczała ona Naczelnemu Wodzowi szereg ważnych wiadomości o znaczeniu strategicznym.

Sabotaż w stosunku do okupacyjnej maszyny niemieckiej, pracującej na potrzeby potencjału militarnego Rzeszy, prowadzony był głównie na odcinku gospodarczym. Akcje sabotażowe skierowane były przede wszystkim w przemysł i transport.

Nie na całym terenie Rzeczypospolitej rozwój ZWZ był jednakowy. Najszybciej

¹² Życiorys Eryki Kotłowskiej, rkps. w posiadaniu Romana Kotłowskiego.

¹³ Legitymacja ubezpieczeniowa Jana Konrada Kotłowskiego z czasów wojny.

organizacja rozwijała się na terenie Generalnego Gubernatorstwa, prowadząc tam prace we wszystkich zaplanowanych działaniach. Na ziemiach zachodnich, wcielonych do Rzeszy, praca była trudniejsza, jednak przynosiła również sukcesy. Najtrudniejsza sytuacja panowała na wschodzie, gdzie okupacja sowiecka stwarzała czasem trudności nie do pokonania.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941, ZWZ został podporządkowany bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi. Rozkazem z dnia 14 lutego 1942 przemianował on Związek Walki Zbrojnej w Armię Krajową (dalej AK).

W latach 1942-43 dowództwu AK podporządkowały się inne organizacje wojskowe: Narodowa Organizacja Wojskowa (prowadzona przez Stronnictwo Narodowe) i Bataliony Chłopskie (organizacja wojskowa Stronnictwa Ludowego). W tym czasie stan zaprzysiężonych w jej szeregach żołnierzy przekroczył liczbę 300 tysięcy ludzi.

Dzięki poparciu ze strony społeczeństwa AK rozwijała różne formy pracy. Szkolenie oddziałów konspiracyjnych prowadzone było w myśl doktryny walki powstańczej. Liczne tajne szkoły podoficerskie kształciły niższych dowódców. Położono nacisk na rozszerzenie konspiracyjnej produkcji broni i innych materiałów bojowych. Uruchomiono zorganizowane przez sztab Naczelnego Wodza w Londynie zaopatrywanie kraju drogą rzutów lotniczych w sprzęt wojenny oraz w wykwalifikowanych na zachodzie Europy specjalistów.

Służby wywiadowcze AK interesowały się wojskami i lotnictwem niemieckim na froncie wschodnim oraz przemysłem i bazami morskimi na terenie Niemiec.

Czynny opór wobec okupanta przejawiał się w tzw. walce cywilnej, czyli w sabotowaniu wszelkich poczynañ okupanta. Wyższy stopień oporu czynnego obejmował akcje dywersyjną z bronią w ręku (Związek Odwetu).

Od kwietnia 1942 roku dywersja przybrała na sile. Skierowano ją głównie przeciw transportowi kolejowemu. W zakresie zadań bojowych AK leżało: niszczenie urządzeń kolejowych i telekomunikacyjnych, wysadzanie mostów, napady na magazyny, na lotniska, strażnice i wartownie, na transporty wojskowe, więzienia. Dokonywano zamachy na funkcjonariuszy niemieckich, na szpiegów i zdrajców. Podjęto również akcje partyzancką w lasach.

Na początku 1944 roku powstała w Warszawie, z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej, Krajowa Rada Narodowa, stanowiąca zaplecze polityczne Kremla w okupowanej Polsce. Oparta na komunistach, dążyła do przejęcia władzy na ziemiach polskich. Utworzono też konspiracyjną organizację wojskową pod nazwą „Armia Ludowa”. Tymczasem wojska radzieckie posuwały się w szybkim tempie na zachód, wyzwalaając spod niemieckiej okupacji coraz większe obszary Rzeczypospolitej.

W takiej sytuacji Rada Jedności Narodowej i dowództwo AK musiało podjąć decyzję o zachowaniu się wobec Sowietów.

Akcja ta nosiła kryptonim „Burza”. Cechowała ją w dalszym ciągu wzmożona walka z

najeżdżcą hitlerowskim, przy jednoczesnym ujawnianiu się wkraczającym wojskom radzieckim i niepodjęwaniu z nimi walki. AK miała reprezentować wobec nich prawowite władze Rzeczypospolitej, spełniając rolę gospodarza we własnym kraju. Sowieci zachowywali się wrogo w stosunku do oddziałów AK. Po zajęciu danego terenu rozbrajali je, a żołnierzy wywozili w głąb Rosji.

W trakcie „Burzy” oddziały AK stoczyły dziesiątki bitew z Niemcami. Najsłynniejszą i największą z nich była walka o Warszawę znana z historii pod nazwą Powstania Warszawskiego.

Po przegranej powstaniu, AK toczyła jeszcze sporadyczne walki aż do stycznia 1945, kiedy to została rozwiązana.¹⁴

Początki organizacji Polskiego Państwa Podziemnego w Krakowie wiążą się z powstaniem już w pierwszych dniach września 1939 r. „Organizacji Orla Białego”. Już w listopadzie organizacja ta nawiązała kontakt i współpracę z powstałym obszarem i okręgiem „Służby Zwycięstwu Polski”. Na terenie krakowskiego, jesienią 1939 roku, działało jeszcze kilka organizacji wojskowych. Były to: „Gwardia Obrony Narodowej”, „Związek Czynu Zbrojnego”, „Tajna Organizacja Wojskowa” (TOW). W chwili przekształcenia, w styczniu 1940, dotychczasowego okręgu Kraków SZP w okręg Kraków ZWZ, wszystkie te organizacje, z wyjątkiem TOW (która do początków 1943 roku działała samodzielnie), stały się podstawą organizacyjną „Związku Walki Zbrojnej” na terenie okręgu krakowskiego. Oficerowie zawodowi, którzy tworzyli scalone z ZWZ organizacje wojskowe, świetnie rozumieli, że może istnieć tylko jedno wojsko podporządkowane Naczelnemu Wodzowi i zwierzchnictwu prezydenta Rzeczypospolitej. Gorzej było z organizacjami paramilitarnymi powołanymi do życia przez partie polityczne (największe to „Narodowa Organizacja Wojskowa” i „Bataliony Chłopskie”). Scalanie tych organizacji z ZWZ, a następnie z AK w praktyce trwało niekiedy do końca okupacji¹⁵.

Południe kraju od pierwszych dni wojny było masowo nawiedzane przez uchodźców, którzy przez te tereny uciekali na Węgry i dalej na zachód Europy. Była to jedyna, w miarę bezpieczna droga. Przez Kraków wiodły szlaki kurierskie do Budapesztu, poprzez który utrzymywano łączność z rządem polskim, początkowo we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii. Dlatego też okręg Krakowski SZP powołał referat kierujący obsługą szlaków kurierskich na Węgry. Cała siatka organizacyjna łączności kurierskiej SZP na Węgry, stała się potem siatką ZWZ a następnie AK.

W kwietniu 1941 roku na skutek wielkiej „wspypy” obszar krakowski, jako jednostka

¹⁴ Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego, pod red.

K. Komorowskiego Warszawa 1999, s.27-65, 252-278.; T. Pełczyński, Armia Krajowa i Powstanie Warszawskie, (w:) www.muzeum-ak.krakow.pl; St. Zając, Działania partyzanckie między Wisłą a Tatrami, Warszawa 1976, s.23-25; Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny, pod red. K.Komorowskiego, Warszawa 1996, s. 5-35.

¹⁵ Ibidem, s.98-99, 104.

organizacyjna uległ likwidacji, a okręgi Kraków i Śląsk podporządkowano bezpośrednio Komendzie Głównej.

Latem 1942 utworzono w okręgu Kraków Szefostwo Produkcji Konspiracyjnej Broni, kryptonim „*Ubezpieczalnia*”. W 1943 ruszyła produkcja granatów ręcznych uderzeniowych. Przez 6 miesięcy okręg Kraków wyprodukował 55 tysięcy granatów¹⁶.

W marcu 1943, ze względu na potrzeby walki powstańczej, wydzielono z okręgu, podokręg Rzeszów. Oddziały partyzanckie, rozbudowywano do nakazanych przez dowództwo stanów osobowych, (np. w podokręgu Rzeszów było 1200 żołnierzy, a w inspektoratach średnio po 100-200 partyzantów), jednak limity te bardzo szybko przekroczono w związku z mobilizacją żołnierzy AK do operacji „*Burza*” (1944)¹⁷.

Na początku 1944 roku okręg Kraków liczył 8 inspektoratów, 29 obwodów. W szeregach 1057 plutonów pełnych i 220 szkieletowych znajdowało się 1206 oficerów, 1082 podchorążych i 15075 podoficerów, łącznie około 60000 ludzi. W połowie 1944 roku okręg krakowski AK osiągnął stan 90000 żołnierzy, stając się najsilniejszym okręgiem w kraju (w tym 6000 tysięcy ludzi znajdowało się w podokręgu Rzeszów)¹⁸.

Inną bardzo ważną dziedziną działalności konspiracyjnej ZWZ-AK na terenie okręgu była propaganda. W krakowskim prowadzono bardzo ożywiony i zakrojony na szeroką skalę kolportaż kilkudziesięciu tytułów prasy konspiracyjnej, wśród których wypada wymienić: „*Małopolską Agencję Informacyjną*”, „*Małopolski Biuletyn Informacyjny*”, „*Na posterunku*”, „*Czyn*”, „*Odwet*”, „*Redutę*”, „*Placówkę*”, „*Świt*”, „*Służbę Kobiet*”, „*Wiadomości*”. Wydawano również rozprowadzaną wśród Niemców dywersyjną prasę niemieckojęzyczną¹⁹.

Działalność sabotażowa na terenie okręgu krakowskiego skupiona była głównie w ręku „*Związku Odwetu*”. Ataki ze strony grup dywersyjnych dotyczyły przede wszystkim zakładów przemysłowych, i innych obiektów o znaczeniu strategicznym, takich jak: np. mosty kolejowe wysadzane w powietrze przez oddziały minerskie (np. wysadzenie mostu na Wisłoku w Tryńcy w kwietniu 1944).

Organizowano również zamachy na życie niemieckich oficerów, członków Gestapo i współpracujących z nimi granatowych policjantów. Na podstawie wyroków Cywilnych i Wojskowych Sądów Specjalnych likwidowano kolaborantów i konfidentów. Niech tu posłuży kilka przykładów: 20 kwietnia 1943 roku dokonano w Krakowie nieudanego zamachu na wyższego dowódcę SS i policji w GG, gen. Krugera. W ciągu całej wiosny 1943 zlikwidowano ogółem kilkudziesięciu współpracujących z Gestapo granatowych policjantów. W nocy z 29 na 30 stycznia 1944 oddział „*Kedywu*” wykołcił i ostrzelał

¹⁶ Ibidem, s.100-101

¹⁷ Armia Krajowa. Szkice z dziejów..., s.147.

¹⁸ Ibidem, s. 147.; Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny..., s.101.

¹⁹ Ibidem, s.103.

specjalny pociąg którym jechał Hans Frank. 11 lipca 1944 roku oddział z batalionu „*Parasol*” dokonał w Krakowie nieudanego zamachu na życie gen. SS Wilhelma Koppego²⁰.

Po upadku Powstania Warszawskiego, wiele agend, zarówno Delegatury Rządu jak i Komendy Głównej AK, znalazło się na terenie okręgu Kraków. W wyniku ofensywy w styczniu 1945 roku Armia Czerwona zajęła Kraków. W ślad za nią do miasta zjechały operacyjne grupy komunistów polskich, z zadaniem organizacji władz w imieniu Rządu Tymczasowego²¹.

Jak wspomniano na początku tego podrozdziału, Jana Konrada do konspiracji wciągnęli znajomi z lat szkolnych. Do ich mieszkania na ulicy Berka Aselewicza numer 17, przychodziły łączniczki. U nich odbywały się spotkania. Za ich pośrednictwem odbywał się kolportaż prasy konspiracyjnej²².

Na podstawie posiadanych bardzo skromnych danych dotyczących tego okresu nie można stwierdzić w jakich akcjach brał udział Kotłowski, ale dzięki pracy w warsztacie samochodowym, miał dostęp do naprawianych tam samochodów niemieckich oficerów. Naprawiając je, dopuszczał się sabotażu (np. przekraczanie świec zapłonowych itp.), wyrządzając okupantowi nieodwracalne straty w sprzęcie. Jednej takiej „naprawy” mało nie przypłacił życiem. Było to prawdopodobnie we wrześniu 1942 roku. Do warsztatu na przegląd techniczny przyprowadzono samochód bardzo wysokiego rangą oficera niemieckiego, z nakazem jak najszybszego wykonania niezbędnych napraw. Przedłużające się „ogłędziny” samochodu przez naprawiających i dosłowne rozkręcenie go na czynniki pierwsze (chciano najprawdopodobniej dokładnie poznać jego budowę, przyp. M.K.) wprowadziło Niemców w furję. Chciano zastrzelić mechaników, wśród których był Jan Konrad. Za swoimi pracownikami wstawił się wówczas właściciel zakładu, Zwittler i sprawę jakoś załagodzono. O dalszym zatrudnieniu nie mogło być jednak mowy²³.

Wraz z żoną, dwójką dzieci (syn Jerzy urodził się w kwietniu 1942 roku) i siostrą Wandą, Janek musiał opuścić Kraków. Nie wiadomo co działo się z rodziną Kotłowskich przez kolejne 4 miesiące. Ślad się urywa. Dopiero 1 lutego 1943 roku w Niepołomicach

²⁰ Ibidem, s. 107-108.; St. Dąbrowa- Kostka, W okupowanym Krakowie, Warszawa 1972, s. 125, 147.

²¹ Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny..., s.111, 115.

²² Życiorys Eryki Kotłowskiej, rkps. w zbiorach Romana Kotłowskiego.

²³ R. Osowicka, Bedeker Wejherowski, Wejherowo 2002, s. 175 . Autorka podaje troszkę inną wersję wydarzeń, pisząc, iż naprawianym samochodem był wóz generalnego Gubernatora Hansa Franka, oraz że Jan Konrad pod pretekstem jazdy kontrolnej, wymknął się tym wozem do lasu, gdzie partyzanci dokonali jego ogłędzin w celu przeprowadzenia zamachu na Franka. Pani Osowicka swoją relację oparła na wywiadzie z najmłodszym dzieckiem Kotłowskiego, Romanem Kotłowskim urodzonym w 1953 roku; Wywiad z synem Jerzym Kotłowskim, urodzonym w 1942. Konfrontacja poglądów obydwu panów, doprowadziła do wniosku, iż podawana przez panią Osowicką i Romana Kotłowskiego relacja jest mniej prawdopodobna, jakkolwiek nie można jej wykluczyć.

niedaleko Krakowa, Jan Konrad zameldował całą swoją rodzinę na posterunku policji²⁴.

W miejscowości tej otrzymał pracę jako elektryk w tuczarni gęsi. Kierownikiem gęsiami był Juliusz Sack. Zakład produkował przetwory mięsne z drobiu, z przeznaczeniem dla wojsk niemieckich na froncie wschodnim. Środkiem płatniczym za otrzymywane od miejscowych rolników gęsi był cukier. Pracując tam Kotłowski (pseudonim „Kaczka”), wiedział o planowanych transportach żywności z zakładu. Dzięki tej wiedzy, partyzanckie oddziały AK mogły dokonywać „zaboru” transportowanej żywności, przeznaczając ją na własny użytek²⁵.

Przed końcem wojny, gdy do dawnej stolicy Polski zbliżały się oddziały sowieckie, Jan Konrad powrócił do Krakowa. Żona z dziećmi wyjechała do Zakopanego, gdzie doczekała wyzwolenia.

15 stycznia 1945 roku Komendant Okręgu Kraków AK, płk Przemysław Nakoniecznikoff-Klukowski (pseudonim „Garda”, „Kruk II”, „Czarny”) i nieznany z nazwiska dowódca 6. Dywizji Piechoty AK (pseudonim „Odwet”) nadali, kapralowi Janowi Konradowi Kotłowskiemu, „*Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami po raz pierwszy, za ofiarną pracę w konspiracji od roku 1942*”²⁶.

Odznaczenie Krzyża Zasługi z Mieczami, ustanowiono dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, dnia 19 października 1942. Nagradzano nim osoby za czyny męstwa i odwagi w czasie wojny, lecz nie w bezpośredniej walce z wrogiem²⁷.

Rozwiązanie przez gen. Okulickiego Armii Krajowej, zbiegło się z zajęciem przez Sowietów Krakowa. Było to 19 stycznia 1945 roku.

Rok 1945 przyniósł wyzwolenie z pod okupacji hitlerowskiej. Przyniósł też nowe realia polityczne i nowe granice. Polska znalazła się w strefie wpływów Związku Radzieckiego, a w kraju doszli do władzy komuniści. Przynależność do AK była surowo karana przez władzę ludową. W więzieniach UB i NKWD osadzano tysiącami byłych żołnierzy polskiego podziemia. Skazywano ich często nawet bez procesu na lata ciężkiego więzienia lub zsyłano do łagrow w głąb Związku Radzieckiego.

²⁴ MPiMKP w Wejherowie, sygn. C1-1994-35, Policyjne zameldowanie w miejscowości Niepołomice wystawione dla rodziny Kotłowskich w dniu 1 lutego 1943. .

²⁵ Wywiad z synami Jerzym i Romanem Kotłowskim; R. Ossowicka, op.cit. s. 176.

²⁶ MPiMKP w Wejherowie sygn. 1976-k (c1) 31, Rozkaz nadania Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami kapralowi „Kaczka” z dnia 15 stycznia 1945 roku.; Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny..., s. 103, 116.; Armia Krajowa. Szkice z dziejów..., s. 147.

²⁷ A. Znamieniowski, Insignia, symbole i herby polskie, Warszawa 2003, s.198.

4. Powrót w rodzinne strony

4.1 Bolszewo

Po zakończeniu działań wojennych, mając na względzie przede wszystkim dobro i bezpieczeństwo swoich najbliższych, Jan Konrad, pomny swej przynależności do AK, chciał zmylić czujność organów bezpieczeństwa. W marcu 1945 roku zapisał się do reaktywowanej „Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego” (OMTUR). Organizacja ta była spadkobiercą lewicowego związku młodzieżowego działającego w okresie międzywojennym przy Polskiej Partii Socjalistycznej. Wszystkie działające bezpośrednio po wojnie organizacje młodzieżowe, starały się zmobilizować całą energię i siły młodego pokolenia do pracy na rzecz odbudowy kraju ze zniszczeń. Wpajano ludziom ideologię mówiącą, „*że im szybciej państwo ludowe okrzepnie politycznie i ekonomicznie, tym szybciej będzie mogło przystąpić do realizacji reform otwierających przed młodzieżą perspektywy rozwojowe, jakich dotychczas w Polsce nie miała*”¹.

Członkowie OMTUR brali też czynny udział w komitetach przesiedleńczych, kierujących akcją zasiedlania Ziemi Zachodnich.

Miesiąc wcześniej, w lutym 1945, Kotłowski przystąpił do Polskiego Związku Zachodniego. Związek rozpoczął działalność na terenach wyzwolonych już w listopadzie 1944 roku. W ideologii swej popierał zachodnie granice na Odrze i Nysie Łużyckiej, przyłączenie Zaolzia do Polski. Organizował akcje przesiedleńcze i osadnicze na Ziemiach Zachodnich i Północnych².

Celem Kotłowskich był powrót do domu, na Pomorze. W PZZ udało się Jankowi zarejestrować do pracy na terenie Ziemi Zachodnich, w grupie techniczno-przemysłowej. Na początku marca rodzina opuściła Kraków. Wraz z delegatami PZZ udała się do Torunia, a następnie Bydgoszczy. Ze względu na wysokie kwalifikacje zawodowe, Pełnomocnik do Spraw Gospodarki na woj. Pomorskie, w imieniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, mianował Jana Konrada Kotłowskiego łącznikiem między Polskim Związkiem Zachodnim a Pomorską Grupą Operacyjną. Jan Konrad jako fachowiec zarejestrowany w PZZ otrzymał w ten sposób przydział do pracy na terenie województwa pomorskiego³.

¹ MPiMKP w Wejherowie, sygn.c1-1994-35, Legitymacja członkowska OMTUR Jana Konrada Kotłowskiego; Ruch robotniczy w Polsce Ludowej, Warszawa 1980, s.508. W roku 1948 doszło do zjednoczenia organizacji młodzieżowych (ZWM, OMTUR, ZMW „Wici”, ZMD) w Związek Młodzieży Polskiej.

² Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 5, Warszawa 1996, s.227.

Zadaniem Pomorskiej Grupy Operacyjnej była aktywizacja komórek partyjnych oraz organizacji demokratycznych i związków zawodowych w budowę administracji państwowej. Grupa bezpośrednio kierowała tworzeniem aparatu władzy terenowej w poszczególnych miejscowościach województwa oraz odbudową gospodarki i życia kulturalnego⁴.

Wiosną 1945 roku Kotłowsky dotarli do domu w Bolszewie. Nie było ich tu prawie 6 lat. Wiele przez ten czas się zmieniło. Elektrownia była zajęta przez inną rodzinę, która niezbyt umiejętnie potrafiła o nią zadbać (przekwaterowano ją). Ślady pozostawił po sobie także oddział radzieckich żołnierzy stacjonujących w budynku przez kilka tygodni. Porządkowanie zabudowań i rozruch elektrowni, która w wyniku „zaboru odszkodowawczego” stosowanego przez Rosjan na dość szeroką wówczas skalę utraciła jedną turbinę, zajęło Kotłowskiemu kilka kolejnych tygodni.

W wyniku nacjonalizacji, elektrownia stała się własnością Polski Ludowej. Budynek i urządzenia przejęte zostały przez zakład państwowy pod nazwą „Elektrownie Okręgu Pomorskiego” („Zakłady Energetyczne Okręgu Nadmorskiego”). Jan Konrad został jej kierownikiem. Dziwne i bardzo przykre musiało być uczucie, że pracuje się i mieszka na swojej - rzecz by można - ojcowiznie, a nie można korzystać z praw własności do tego majątku. Statut mieszkania został zmieniony na służbowy. Do pracy przy turbinie skierowano również kilku maszynistów, którzy wraz z Janem Konradem nadzorowali pracę elektrowni. Czas pracy był normowany i wynosił 8 godzin dziennie. Za pracę Jan Konrad otrzymywał miesięczne wynagrodzenie w wysokości 24000 złotych. W nocy budynku pilnowało Wojsko Polskie, po kilkunastu latach zastąpione przez stróża. Częste były również kontrole funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa⁵.

Władza bardzo dobrze oceniała kwalifikacje zawodowe Jana Konrada jako kierownika siłowni. Uważano go za fachowca wysokiej klasy. Widziano w nim człowieka pilnego, sumiennego, dobrze obeznanego z całością zagadnień z zakresu elektrowni wodnych.

W latach 1945-1955 dwukrotnie nagrodzono go za złożone usprawnienia racjonalizatorskie. Jesienią 1950 roku Jan Konrad brał udział w kursie kierowników elektrowni wodnych, który ukończył z wynikiem bardzo dobrym⁶.

³ MPiMKP w Wejherowie sygn. c1-1994-35, Zaświadczenie PZZ wystawione dla Jana Kotłowskiego w Krakowie dnia 16 lutego 1945; Zaświadczenie Pełnomocnika dla Spraw Gospodarki na woj. Pomorskie wydane Kotłowskiemu w Bydgoszczy 10 marca 1945 roku.

⁴ R. Kabaciński, W. Kotowski, J. Wojciak, Bydgoszcz. Zarys Dziejów, Bydgoszcz 1980, s.225.

⁵ Wywiad z synem Jerzym.; APG. Wieczorowa Szkoła Inżynierska. Wydział Elektryczny. Teczka Jana Konrada Kotłowskiego.; Elektrownia nad Bolszewką, op.cit. s.5.

⁶ Zaświadczenia wydawane przez przełożonych Jana Konrada. Dokumenty w posiadaniu Romana Kotłowskiego.

4.2 Działalność społeczna, kulturalna i polityczna

Pomimo pracy w elektrowni Jan Konrad starał się brać udział również w życiu kulturalnym swojego regionu, tak jak było to przed wybuchem wojny. Uczestniczył przy organizacji zespołu, który powstał w Luzinie z inicjatywy Antoniego Rybakowskiego, przy tamtejszym Kółku Rolniczym. Zespół występował m.in. na krajowym zjeździe ZMW RP „Wici” w Warszawie (klub „Roma”) w grudniu 1945 roku oraz brał udział w dożynkach organizowanych corocznie w Gdyni Chyloni - Cisowej⁷. Jan Konrad, mimo zaangażowania w sprawę zespołu, nie miał większego wpływu na jego losy. Jego marzeniem było mieć własny zespół. Bez zgody władz było to jednak niemożliwe. Prawdopodobnie zespół ten, gdyby powstał, mógłby być sporą konkurencją dla rozpoczynającego w owym czasie działalność zespołu im. Jana Karnowskiego z Wejherowa. Wszystko to powodowałoby rywalizację wśród grona działaczy kaszubskich, do czego nie chciano dopuścić⁸.

Ważnym wydarzeniem na Kaszubach miał być I Kongres Kaszubski, którego obrady zapowiedziano na styczeń 1946 roku⁹. Jeszcze przed rozpoczęciem zjazdu gazety donosiły, iż spotkanie to będzie manifestacją wyrażającą przywiązanie Kaszubów do Ojczyzny, do Polski. Ważną sprawą, którą chciano poruszyć na jego obradach, było także rozpoczęcie procesu uspołeczniania jak najszerzych mas ludu kaszubskiego, by ten nareszcie miał szanse wyrównania swego statusu społecznego, równego dostępu do wykształcenia i pracy. Słusznie zauważył Brunon Richert redaktor „Zrzeszy Kaszebskiej”, że „*największą wadą i przekleństwem ciążyącym na Kaszubach jest ich sen duchowy i bezwład w życiu społecznym i gospodarczym*”. W związku z czym należy zacząć brać nie tylko czynny udział w tym życiu, ale również przejąć jego ster i stanąć na jego czele. Kaszubi na ziemi, której są gospodarzami, muszą i chcą brać pełną odpowiedzialność za jej rozwój¹⁰.

Kongres odbył się 12 i 13 stycznia, w sali Prusińskiego w Wejherowie. Miasto na tę uroczystość przybrano świątecznie, a ulice zapęłniły się przyjezdnymi gośćmi, którzy zjechali ze wszystkich stron Pomorza: z Gdańska, z Kartuz, z Kościerzyny, z powiatu chojnickiego, z Lęborka, z Bytowa, a nawet spod Słupska. Jan Konrad wraz ze swoją siostrą, Jadwigą Semak i Antonim Rybakowskim reprezentowali na kongresie wieś Luzino. Na Kongresie stawiła się cała inteligencja kaszubska, robotnicy, rybacy i młodzież¹¹.

⁷ St. Fikus, op. cit. s.244.; J. Pawlik, Wspomnienia działaczy kaszubskich, s.351.;

C.O. Prondzyński, Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością, Gdańsk 2002, s.432.

⁸ Wywiad z Marią Krośnicką.

⁹ Szerzej o kongresie napisał C.O. Prondzyński, op.cit., s.450-455.

¹⁰ B. Richert, Przed Kongresem, (w:) „Zrzesz Kaszebsko”, nr 2, 1946, s.1.; Nasz Kongres, (w:) idem, nr 7-8, 1946, s.2.

¹¹ R.Osowicka, op. cit., s.176.

Wśród gości honorowych, witanych przez Augustyna Westphala, Ignacego Szutenbergę i Józefa Gniecha, byli: reprezentujący Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, Minister Informacji i Propagandy obywatel Matuszewski, prezes Wojewódzkiej Rady Narodowej obywatel Wierzbicki, starostowie powiatów i burmistrzowie prawie wszystkich miast kaszubskich¹².

Ze swojej strony przedstawiciele władz zapewniali, iż Kaszubi nie będą już traktowani tak jak przed rokiem 1939, bowiem „*od chwili zwycięstwa nad Niemcami rozpoczyna się nowa era w życiu narodów słowiańskich, przede wszystkim Kaszubów, którzy nie będą już nigdy lekceważeni w urzędach, omijani przy zatrudnieniu, spychani na margines życia społecznego. Zadaniem Kaszubów będzie umacnianie polskości na wybrzeżu, by wysiłkiem całego Narodu Polskiego zbudować silną i demokratyczną Polskę*”¹³.

Słowa te nagrodzono gromkimi brawami i okrzykami wiwatu. Po zakończeniu przemówień, przystąpiono do prac w 3 komisjach: repolonizacji, kultury kaszubskiej oraz komisji gospodarki. Owocem rozmów pierwszej komisji była prośba skierowana do władz o rehabilitację zniewiezczonych siłą Kaszubów i umożliwienie tym wszystkim, którzy nie dopuścili się wobec Narodu Polskiego złych czynów, powrotu do polskości. W trakcie trwania obrad komisji ds. kultury kaszubskiej, wygłoszono kilka referatów i ~~p~~rowadzono dyskusję na temat rozwoju literatury kaszubskiej oraz twórczości poszczególnych poetów. W trakcie obrad komisji ds. gospodarczych starano się nakreślić drogi rozwoju gospodarczego dla regionu Kaszub¹⁴.

Pierwszy dzień Kongresu zakończył się późnym popołudniem. O godzinie 20 rozpoczęła się „*Wieczornica*”, na której program złożyły się występy kilku zespołów teatralnych i tanecznych.

Drugi dzień obrad rozpoczęto od zebrania delegatów. W trakcie ich trwania jedynym punktem dyskusji była sprawa powołania do życia ogólnokaszubskiej organizacji, której zadaniem byłaby praca nad podniesieniem kulturalnym i gospodarczym Kaszub. Utworzono Komisję Statutową, której celem było opracowanie statutu tej organizacji i doprowadzenie do jej legalizacji¹⁵.

Po uroczystej Mszy Świętej i zebraniu plenarnym, na którym złożono wobec plenum sprawozdania z prac komisji, Kongres zakończono.

Na początku 1946 Jan Konrad zapisał się do Towarzystwa Teatrów i Muzyki Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej. Został także członkiem Powiatowego Ośrodka Krzewienia Kultury i Sztuki w Wejherowie, który wkrótce został przekształcony w Stowarzyszenie „*Kultura i Sztuka*”. Zadaniem Stowarzyszenia była opieka nad bibliotekami publicznymi w powiecie. W późniejszym czasie przejęło ono opiekę także nad działalnością teatralną

¹² Nasz Kongres, (w:) „Zrzesz Kaszebsko”, nr 7-8, 1946, s.2.

¹³ Ibidem, s.1-2.

¹⁴ Ibidem, s.2-3.

¹⁵ Ibidem, s.3.

w powiecie¹⁶. W roku 1954 Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej w Gdańsku zaprosił Jana Konrada do wzięcia udziału w Komisji rzeczoznawców-choreografów, dla ustalenia form tańca kaszubskiego na Ogólnopolski Konkurs Zespołów Amatorskich¹⁷.

Razem z przyjaciółmi: Leonem Ropplem, Edmundem Kamińskim, i innymi działaczami kaszubskimi, stworzył wejherowski oddział stowarzyszenia „PAX”, ale w późniejszych latach, widząc zmiany w metodach kierowania i polityce „PAX-u”, odszedł z organizacji. W latach 50-tych, gdy powstaje Zrzeszenie Kaszubskie (w roku 1964 przekształcone w Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie), zostaje także jego członkiem¹⁸.

W statucie działającego po dziś dzień Zrzeszenia zapisano że jego celem jest - najkrócej rzecz ujmując - „*rozbudzanie szerokiej inicjatywy dla wszechstronnego rozwoju społeczno-kulturalnego miasta i regionu, w nawiązaniu do tradycji Kaszub i Pomorza*”¹⁹.

Jan Konrad należał także do innych organizacji, takich jak: Stowarzyszenie Elektryków Polskich, Polskiego Czerwonego Krzyża czy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

W roku 1959 został członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (dalej ZSL) i objął posadę prezesa Gromadzkiego Komitetu ZSL w Gościcinie. Z ramienia tej partii wystartował w roku 1961 w wyborach do Gromadzkiej Rady Narodowej (dalej GRN) i 24 kwietnia 1961 roku został zaprzysiężony na radnego. W składzie rady znalazło się 26 osób, w tym 7 radnych pochodziło z Bolszewa. Jan Konrad został najpierw zastępcą a potem przewodniczącym Gromadzkiej Komisji Kultury i Oświaty. W sprawozdaniach o działalności tejże komisji na przestrzeni lat 1961-1965 znajdują się słowa zarówno ostrej krytyki, przede wszystkim za lata 1961- 1962 w których komisja nie przejawiała jakiegokolwiek działalności (na pewno miało to również związek z kilkumiesięczną nieobecnością w Polsce Jana Konrada, o czym będzie mowa na dalszych stronach tej pracy, przyp. M.K), jak również słowa pochwał zwłaszcza w drugim okresie kadencji, gdy komisja regularnie odbywała swoje posiedzenia i realizowała wykonanie założeń i planów.

Na ostatniej sesji GRN Gościcino za lata 1961-1965 która odbyła się w dniu 2 kwietnia 1965 roku, Jan Konrad Kotłowski podsumowując działalność komisji kultury i sztuki powiedział: „[...] w obecnej kadencji Gromadzkiej Rady Narodowej bardzo dużo zrobiono z zakresu kultury i oświaty. We wszystkich wsiach sołeckich naszej Gromady znajdują się

¹⁶ Historia Wejherowa, op. cit., s.511.; C.O. Prondzyński, op.cit., s.435

¹⁷ MPiMKP w Wejherowie, sygn. c1-1994-35, Zaproszenie dla inż. Jana Konrada Kotłowskiego do wzięcia udziału w komisji rzeczoznawców.

¹⁸ Wywiad przeprowadzony 7 III 2003 roku z Edmundem Kamińskim urodzonym w roku 1934, działaczem kaszubskim, fotografem, wieloletnim prezesem wejherowskiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

¹⁹ R. Osowicka, op. cit., s.422.

ogniska kultury przy szkołach, a we wsi Gościcino i Bolszewo pięknie rozbudowane kluby. [...] Również szkoły w okresie kadencji zostały przeobrażone w piękne ośrodki nauki, mając poważny wkład również w kulturę rolną. Postęp ten jest widoczny w wprowadzeniu do szkół przysposobienia rolniczego, oraz w mechanizacji rolnictwa które prowadzi Kółka Rolnicze²⁰.

W roku 1965 Jan Konrad zostaje wybrany na radnego Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie. Zasiadał tam w Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej. Nie wyróżnił się niestety większą inicjatywą²¹. Był to bowiem okres jego wzmożonej współpracy naukowej z Katedrą Wysokich Napięć na Politechnice Gdańskiej. Temu zajęciu i pasji poświęcił się bezgranicznie.

4.3 Kontynuacja nauki. Praca naukowo-badawcza na Politechnice Gdańskiej

Praca oraz własne zainteresowania Jana Konrada, zadecydowały o podjęciu przez niego w roku 1949 studiów na wydziale elektrycznym Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Gdańsku. Po pierwszym roku poprosił o zapisanie go na sekcję prądów silnych.

Od roku 1953 związał się z Katedrą Wysokich Napięć i Przyrządów Rozdzielczych. Rozpoczął współpracę z prof. Stanisławem Szporem, biorąc udział w badaniach fotograficznych nad wyładowaniami atmosferycznymi, które katedra prowadziła w różnych punktach kraju²².

W roku 1956 został zatrudniony w charakterze pracownika inżynieryjno-technicznego w Pracowni Automatyki Instytutu Energetyki. Rok później Jan Konrad uzyskał dyplom inżyniera²³.

W swoim mieszkaniu w Bolszewie urządził punkt obserwacyjny, z którego fotografował wyładowania bezziemne, pojedyncze i wielokrotne pioruny oraz serie piorunowe tj. serie piorunów połączonych wspólnym systemem kanałów iskrowych w chmurach, a uderzających w różne miejsca na ziemi²⁴.

Aparat którym posługiwał się Jan Konrad, został skonstruowany przez prof. Szpora,

20 APGO/G sygn. 282/3-6, Protokoły z sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Gościcinie za lata 1961-1965.

21 APGO/G sygn. 33/33-56, Protokoły z sesji Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie za lata 1965-1969.

22 APG, Wieczorowa Szkoła Inżynierska. Teczka Jana Konrada Kotłowskiego. Bez oznaczeń i sygnatury.

23 Zarówno w Archiwum Politechniki jak i w domu Kotłowskiego nie zachował się jego dyplom, dlatego nie znamy ani tematu pracy ani nazwiska promotora. Prawdopodobnie promotorem był Stanisław Szpor a praca dotyczyła zagadnień związanych z badaniami fotograficznymi nad wyładowaniami atmosferycznymi.

24 L. Roppel, Jan Kotłowski, (w:) „Pomerania. Biuletyn Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku”, nr 2, 1972, s.87-89.

kierownika Katedry Wysokich Napięć²⁵. Współpraca okazała się niezwykle owocna. Kotłowski uzyskał najlepsze wyniki w Polsce, a jego zdjęcia były najwyższej, światowej klasy. Dowodem tego jest fakt wydania w roku 1958 przez Komitet Geofizyki Polskiej Akademii Nauk pracy prof. dra Stanisława Szpora i inż. Jana Kotłowskiego, pt. „*Seria badań fotograficznych piorunem i błyskawicą nadziemną*”. Pracę tę wydano również w języku angielskim²⁶.

Osiągnięcia te miały ogromną wartość zarówno naukową jak i praktyczną. Zespół naukowców pod przewodnictwem prof. dra Stanisława Szpora, przy współudziale mgr. inż. Edmunda Dytkowskiego, mgr. inż. Zbigniewa Jagiełły i inż. Jana Kotłowskiego, skonstruował a następnie opatentował piorunochron typu lekkiego, przeznaczony dla budynków wiejskich, domów, stodół itp. Piorunochron ten jak się okazało, po przeprowadzeniu prób w terenie m.in. na Pomorzu i Mazowszu, zdał egzamin zapobiegając stratom materialnym jakie wyrządzał pożar po uderzeniu pioruna. W ciągu zaledwie trzech lat, od roku 1956 na terenie całej Polski, przy pomocy PZU, zainstalowano około 200 tysięcy takich piorunochronów (w samym województwie gdańskim było ich 32 tysiące). W roku 1972 było ich już 3 miliony²⁷. Zabawną historyjkę, która przytrafiła się Janowi Konradowi, związaną z badaniami właśnie nad piorunochronem typu lekkiego, opisuje w swojej książce Leon Roppel²⁸. Pewnego razu, na którymś z budynków we wsi, nasz „gromolap” zainstalował piorunochron. Następnego nocy nad ową miejscowością przechodziła burza. Nazajutrz po zdarzeniu inż. Kotłowski odwiedził gospodarza i pyta:

- No jakże tam? Jak tam Instalacja?

- Wszystko w porządku, panie inżynierze! W nocy to się bardzo błyskało, ale w tę aparaturę to nie uderzyło, także się jej nic nie stało!²⁹.

²⁵ P. Szczawiński, Biogramy uczonych polskich, cz.4, Wrocław-Wasszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988, s.347-349. Stanisław Szpor urodził się we Lwowie w roku 1908. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął studia na wydziale elektrycznym Politechniki Warszawskiej. W roku 1934 uzyskał tytuł doktora a w 1939 docenta elektrotechniki. W czasie II Wojny Światowej był żołnierzem II dywizji Strzelców Pieszych we Francji. Internowany w obozie uniwersyteckim w Winterthur w Szwajcarii. Tam w roku 1944 zbudował aparat wirujący, którym uzyskał pierwsze w Europie zdjęcie szybkoobrotowe przedstawiające piorun wielokrotnie nad doliną Toss w Szwajcarii. Po wojnie, w roku 1947, zamieszkał w Gdańsku i na tutejszej politechnice zorganizował m. in. Zakład Wysokich Napięć, którego był kierownikiem w latach 1947-1968. w roku 1956 został profesorem zwyczajnym. Zainicjował badania nad wyładowaniami atmosferycznymi i był twórcą gdańskiej szkoły badań piorunowych i ochrony odgromowej. Umarł w roku 1981.

²⁶ St. Szpor, J. Kotłowski, *Seria badań fotograficznych i błyskawicą nadziemną*, (w:) „Acta Geophysica Polonica”, t. 6, 1958.; Nieocenione dla nauki. Badania fotograficzne piorunów przy pomocy aparatu wirującego polskiej produkcji, (w:) „Słowo Powszechne”, nr 15, 1959, s.2.

²⁷ Badania fotograficzne piorunów aparatami wirującymi prowadzą naukowcy gdańscy, (w:) „Dziennik Bałtycki”, nr 54, 1959, s. 4; St. Szpor, Jan Kotłowski. Wspomnienie pośmiertne, (w:) „Przegląd Elektrotechniczny”, z.6, 1972, s. 275.

²⁸ L. Roppel, *Dykteryjki i Historyjki z Kaszub*, Gdańsk 1977.

²⁹ Ibidem, s.163

Wieloletnie doświadczenie, ogromne zaangażowanie i zapał Jana Konrada w prace z zakresu badań fotograficznych nad piorunem spowodowały, iż Politechnika Gdańska w styczniu 1962 roku, wydelegowała go do udziału w ekspedycji morskiej, po Oceanie Atlantyckim i portach Brazylii, Argentyny i Urugwaju. Celem podróży było wypróbowanie na miejscu nowych specjalnie przygotowanych na tę okazję aparatów fotograficznych oraz zweryfikowanie dotychczasowej wiedzy naukowców polskich na temat wyładowań atmosferycznych na terenie Ameryki Południowej³⁰.

Rejs odbywał się statkiem m/s „Żeromski”. Załoga szybko dowiedziała się o znamenitym gościu przebywającym na pokładzie.

Jan Konrad znosił doskonale warunki panujące w trakcie podróży. Zawarł wiele ciekawych i wartościowych znajomości. Dla załogi wygłosił wykład na temat ogromnej ochrony statków. Podróż do wybrzeży Ameryki trwała około 3 tygodni. 4 lutego 1962 roku „Żeromski” przepłynął równik. Tradycją jest, że przy przekraczaniu tej szerokości geograficznej na statkach organizuje się huczne zabawy na których Neptun, władca mórz i oceanów, chrzci pasażerów nadając im nowe imiona. Janowi nadano imię „GROM”³¹.

W trakcie tej podróży wykonał Jan Konrad wiele interesujących zdjęć pioruna i błyskawic bezziemnych. Wyprawa zakończyła się sukcesem. Około 28 kwietnia 1962 roku statek zawinął z powrotem do portu w Gdyni³².

W roku 1963 ukazały się w prasie specjalistycznej kolejne artykuły napisane przy współudziale Jana Konrada, z zakresu badań nad piorunami i błyskawicą bezziemną oraz rejestracją prądów piorunowych na wysokich obiektach w Polsce Północnej³³.

Praca przy współudziale Bohdana Zaborowskiego jest zestawieniem wyników dotychczasowych badań w tym zakresie obejmujących lata 1953 - 1961. Omówiono w niej kolejno wyniki wyładowań bezziemnych, piorunów doziemnych, pojedynczych i wielokrotnych oraz serii piorunowych³⁴.

Natomiast w pracy przy współudziale Jerzego Suchockiego przedstawiono wyniki badań przeprowadzonych w latach 1953 - 1960, w Gdańsku i w rejonie Wejherowa. Badania te dotyczyły rejestracji prądów piorunowych na wysokich obiektach, np. kominach zakładów przemysłowych czy wieżach kościelnych, które dodatkowo były zaopatrzone w piorunochron. Opisano tu ciekawy i rzadko spotykany przypadek uderzenia pioruna w

³⁰ Na połów błyskawic i piorunów do Ameryki Południowej, (w:) „Tygodnik Morski”, nr 12, 1962, s. 5.

³¹ Dyplom chrztu Jana Kotłowskiego z podróży statkiem m/s „Żeromski”. W posiadaniu syna Romana Kotłowskiego; Łowca Piorunów i Błyskawic, op. cit., nr 27, 2001, s.6.

³² List do żony i dzieci wysłany przez Jana Konrada z Montevideo dnia 30 marca 1962 roku.

³³ St. Szpor, J. Kotłowski, B. Zaborowski, Badania nad piorunem i błyskawicą bezziemną za pomocą aparatu fotograficznego wirującego - II, (w:) „Acta Technica Gedanensia”, nr 2, 1963.; St. Szpor, J. Suchocki, J. Kotłowski, Rejestracja prądów piorunowych na wysokich obiektach w Polsce Północnej, (w:) idem, nr 3, 1963.

³⁴ St. Szpor, J. Kotłowski, B. Zaborowski, op. cit., s.1-34.

okresie zimy, jak również przypadek pominięcia przez piorun zabezpieczenia odgromowego mającego chronić obiekt i uderzenia w jego bok, co w ostateczności doprowadziło do zniszczenia tego obiektu³⁵.

Trwały badania nad materiałem przywiezionym przez Jana Konrada z wyprawy atlantyckiej. Analizowano i porównywano je z innymi dostępnymi dokumentami z Polski i innych rejonów globu. Przeprowadzano dziesiątki dodatkowych rejestracji. Pierwsze wnioski sformułowano po kilku latach, a ich publikacja ujrzała światło dzienne w lecie 1968 roku, na łamach miesięcznika „Problemy”³⁶.

Opisując polskie doświadczenia na polu badań fotograficznych przy pomocy aparatów wirujących, prof. Szpor podał tam iż wyniki badań przeprowadzonych na wodach przybrzeżnych Ameryki Południowej, w warunkach tropikalnych są niemalże identyczne z wynikami zarejestrowanymi w Afryce Południowej. Natomiast wyniki otrzymane na terenie Polski, w klimacie umiarkowanym, znacznie odbiegają od tych w warunkach tropikalnych. Tak przedstawione zagadnienie, czyli uchwycenie tych różnic, w mniemaniu profesora Szpora jest samo w sobie wnioskiem oryginalnym o dużym znaczeniu dla nauki o piorunie, jak i dla ochrony odgromowej³⁷.

Pracę poświęconą w całości wyprawie Jana Konrada do wschodnich wybrzeży Ameryki Południowej, zawierającą ostateczne opracowanie tych badań, wydano w roku 1972. Było to już po tragicznej śmierci Jana Konrada Kotłowskiego, który zginął 18 stycznia tego roku, ulegając wypadkowi samochodowemu³⁸.

Zmarł w wieku 60 lat. Był ojcem czworga dzieci: córka Krystyna, tak jak on jest inżynierem elektrykiem. W latach 60. i 70. pracowała na Politechnice Gdańskiej razem z prof. Szporem. W dorobku naukowym ma kilkanaście pozycji z zakresu ochrony odgromowej. Syn Jerzy jest elektrykiem, córka Barbara nauczycielką, zaś syn Roman także elektryk prowadzi ojcowiznę - elektrownię w Bolszewie. Roman jest także utalentowanym muzykiem. W latach 1976 - 1987 prowadził założony przez siebie zespół instrumentalno - wokalny „Bolszewianie”. Zespół koncertował w całej Polsce³⁹.

Ziemia Kaszubska straciła kolejnego wielkiego syna, działacza który nie jednej rzeczy chciał jeszcze w życiu dokonać.

Jan Konrad Kotłowski - człowiek głęboko religijny i skromny ale bardzo charyzmatyczny, posiadający ogromne zdolności organizacyjne, dla wielu był i jest

³⁵ St. Szpor, J. Suchocki, J. Kotłowski, op. cit., s. 1- 54.

³⁶ St. Szpor, Polskie wyniki piorunowe, (w:) „Problemy”, nr 8, 1968.

³⁷ Ibidem, s. 428.

³⁸ St. Szpor, J. Kotłowski, Photographic studies on lightning and air discharge by means of a rotating camera, III. South America, (w) „Archiwum Elektrotechniki”, t. 21, 1972.

³⁹ Nie udało mi się przeprowadzić wywiadów z paniami Krystyną i Barbarą, a to ze względu na to, iż nie mieszkają one w Polsce. Syn Jerzy mieszka również poza granicami kraju i tylko przypadek sprawił, że udało mi się z nim spotkać.

wzorem. W ich pamięci pozostanie najlepszym przyjacielem.

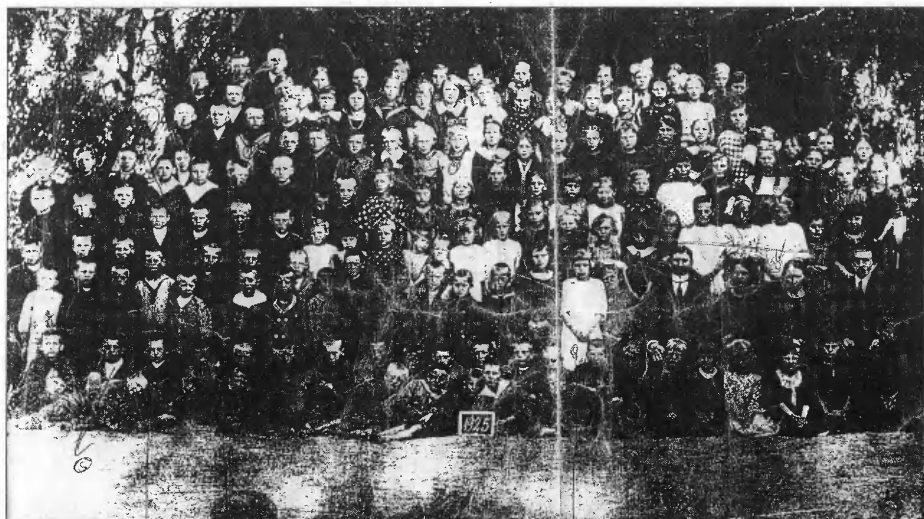
Uchwałą Rady Miasta Wejherowa, w roku 1986, jednej z nowo powstałych ulic w mieście nadano imię Jana Konrada Kotłowskiego.



Fot.1 Rodzina Kotłowskich w Luzinie Młynie w roku 1929



Fot.2 Młyn w Luzinie. Dom rodziny Kotłowskich



Fot.3 Szkoła Powszechna w Luzinie w roku 1925. Roczniki 1911-1917. W czwartym rzędzie od dołu, trzeci z lewej- Jan Konrad Kotłowski.



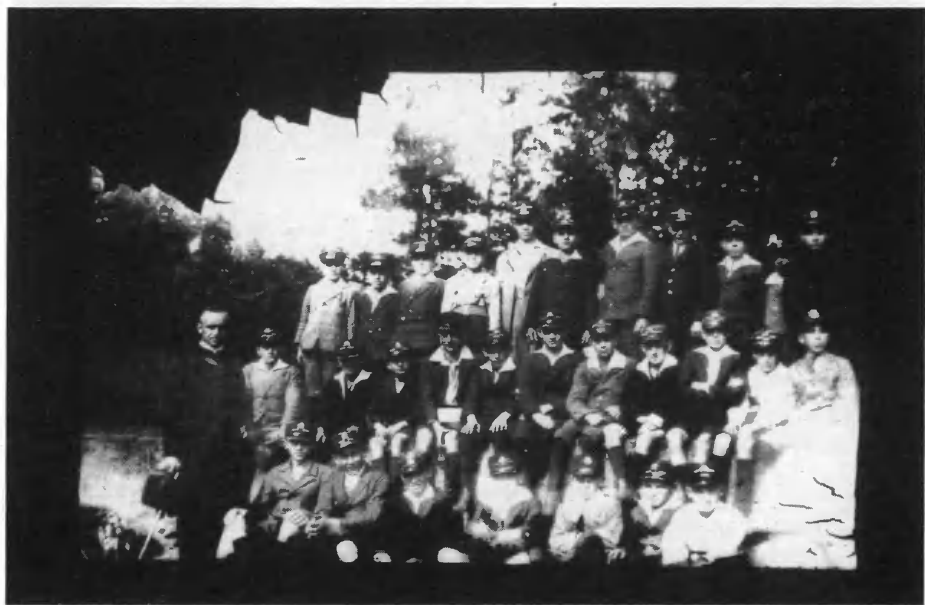
Fot.4 Jan Konrad w Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku.



Fot. 5 Ćwiczenia strzeleckie harcerskiej drużyny gimnazjalnej.



Fot. 6,7,8 Grupa gimnazjalistów





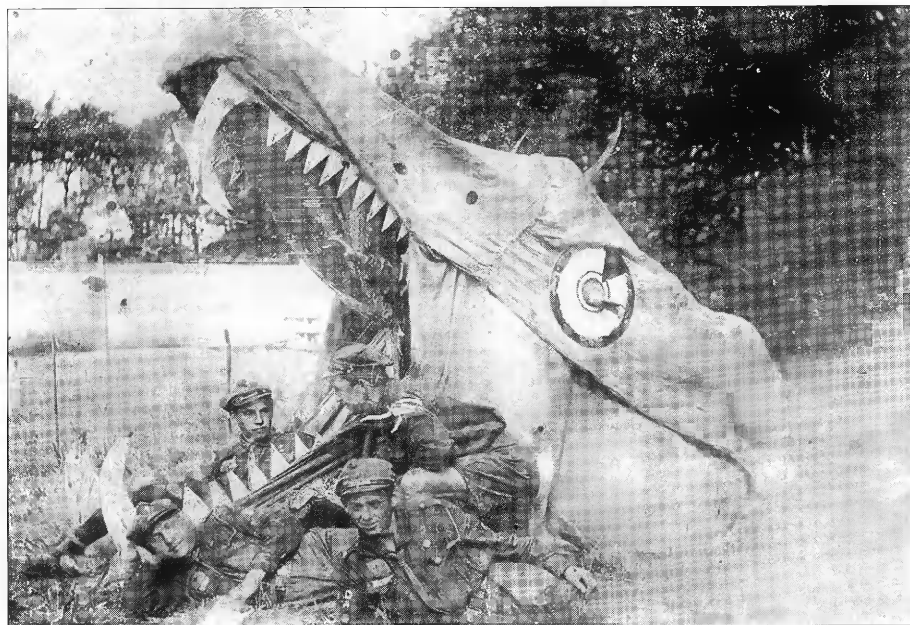
Fot.9. Harcerze Gimnazjum Polskiego
w Gdańsku. Leży Jan Konrad Kotłowski



Fot.15 Paweł Miotk
w otoczeniu dzieci
Kotłowskich:
Jana Konrada i Jadwigi



Fot.10,11,12 Harcerstwo gimnazjalne





Fot. 13,14. Morska drużyna gimnazjalna



Fot. 16 Paweł Miotk jako starosta na Krajowych Dożynkach w Spale pod Warszawą w 1933 roku.



Fot.17 Dożynki Krajowe w Spale w 1933 roku. Zespoły reprezentujące Pomorze. Na ziemi siedzi w jasnym stroju Jan Konrad.

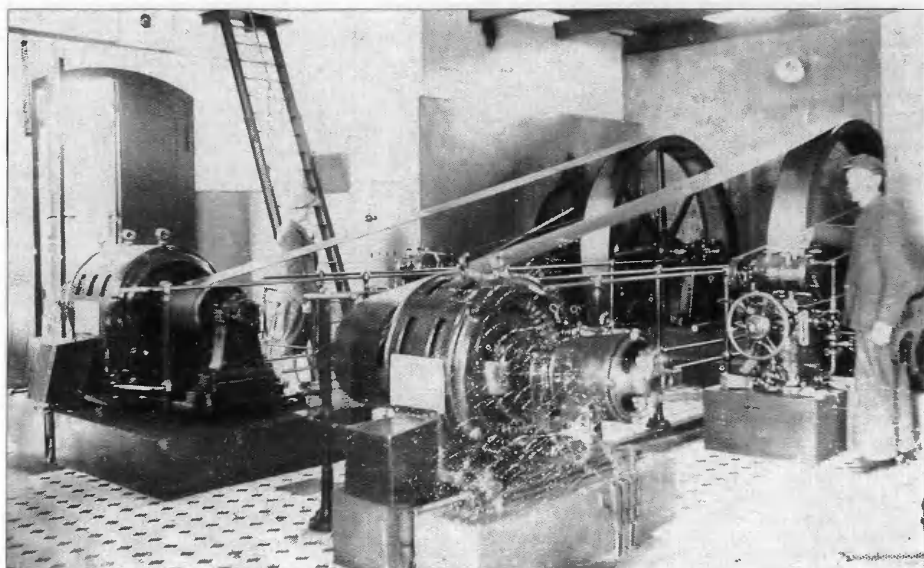


Fot.18,19,20,21 Zespół Pieśni i Tańca „Kaszubi” z Luzina istniejący w latach 1936-1939.





Fot. 22 Elektrownia nad rzeką Bolszewką. Dom Jana Konrada.



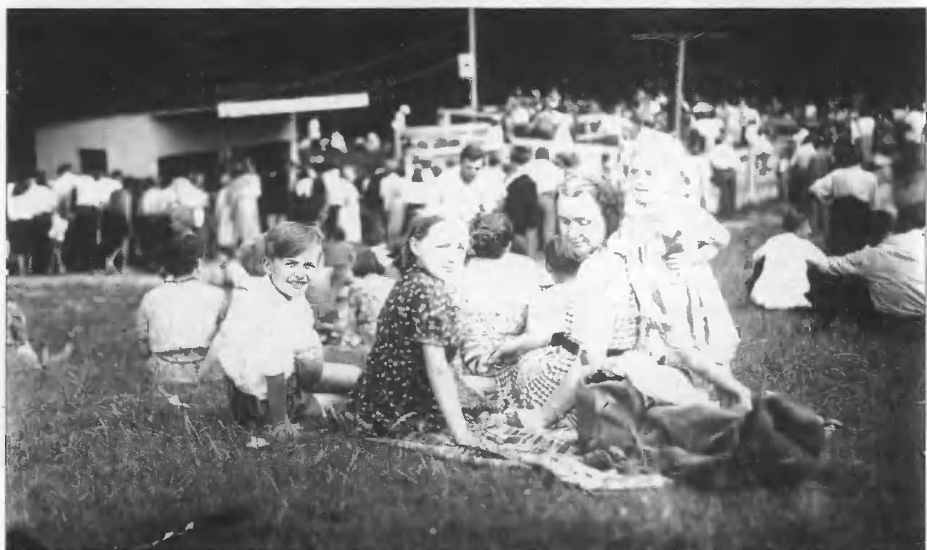
Fot.23 Maszynownia w elektrowni wodnej w Bolszewie. Okres międzywojenny, gdy pracowały jeszcze dwie turbiny.



Fot. 24 Posterunek straży granicznej, placówka w Kębłowie, rok 1936. Od lewej stoją: F. Andrzejewski, fotograf J. K. Kotłowski i Izydor Wawrzyniak.



Fot. 25 Kursy elektrotechniczne, Gdynia 1939 rok. Pierwszy z lewej stoi Jan Konrad.



Fot.26 Okres powojenny. Eryka Kottowska z dziećmi: Krystyną, Barbarą i Jerzym.



Fot.28.Naukowcy gdańscy na podwórku przy elektrowni w Bolszewie. W kapeluszu stoi prof. dr hab. Inż. Stanisław Szpor.



Fot.29.Lata powojenne. Uroczystość 60-lecia ślubu Konkelów z Luzina. Po prawej stronie stołu, siedzą i stoją członkowie rodziny Kotłowskich: Eryka Kotłowska, Jadwiga Semak, Tadeusz Kotłowski, Wanda Kotłowska, Anastazja Kotłowska, Kazimierz Kotłowski, Jan Kotłowski



Fot.30,31 Wyładowania atmosferyczne. Zdjęcia wykonane przez Jana Konrada



PRZYRZECZENIE HARCERSKIE.
 Mam szczerą wolę całym trydem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, stać chętną pomocą bliższim, być posłusznym prawom harcerskiemu.

PRAWO HARCERSKIE.

1. Na słowo harcerza polegać jak na Złoty.
2. Harcerz służy Ojczyźnie i dla Niej spełnia sumienie swoje obowiązki.
3. Harcerz jest posłusznym i niesie pomoc bliższim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest korny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i cenny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

Książeczka służbowa

Druha *Kotłowski*
Jan
 DO KRZYŻA HARCERSKIEGO
 584 seria LIII
 Znaczek harcerski
 1920

Książeczka harcerska
 Jana Konrada Kotłowskiego.

ZAŚWIADCZENIE
 waż. do dnia 31.XII.1922 r.

Druh imię *Jan Kotłowski*
 nazwisko
 ur. dn. 19 mies. *listego* roku 1920
 w *Lembingu* powiatu *Pomorskiego*
JEST HARCERZEM.
 Wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego
 dn. 3 mies. *stycznia* roku 1920 drużyną
 im. *gen. Arty.* w *4 klasie*
 Złożył przyrzeczenie harcerskie dn. 3
 mies. *stycznia* roku 1920 na moje
 ręce (podpis) *A. K.*
 Otrzymał krzyż harcerski L. *584* seria *LIII*

Stwierdzam, że przyklepiona fotografia rzeczywicie wyobraża właściciela książeczki.

Podpis drużynowego.

Komendant Drużyny *A. K.* (Pieczęć K-dy Chon.)
 Przyboczny
 dn. m-ca 19 r.

MD:MKP

1976-H(9)37

IV = 15.I.1945.

Apr. "K a c z k a"

Na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza wojsk Polskich i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju /Rozkaz Amata Sił Zbrojnych w Kraju Nr.13. z dnia 20.XI.1942./- Komendant Okręgu A.K. rozkazem z dnia 15.I.1945.- nadał

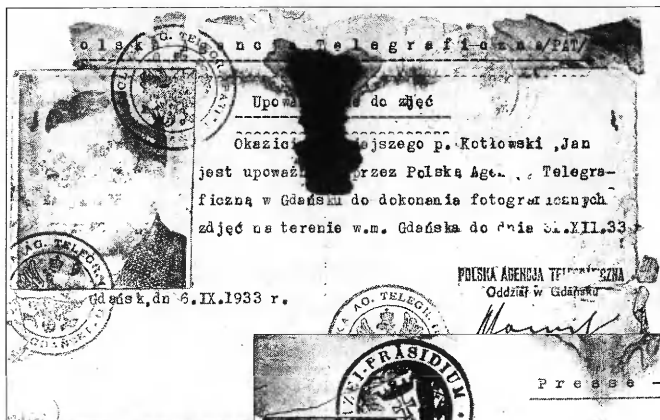
kpr. "Kaczka" - Srebrny krzyż Zasługi z Mieczami
 po raz pierwszy - za ofiarną pracę w konspiracji od r. 1942.

Dowódca 6 D.P.

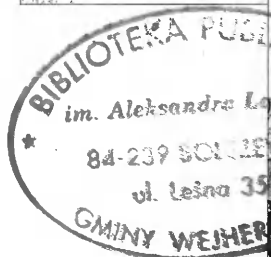
/ - / "O d w e t"



Nadanie kapralowi
 Kotłowskiemu
 ps. "Kaczka",
 Srebrnego Krzyża
 Zasługi z Mieczami
 za ofiarną pracę
 w konspiracji
 od roku 1942.



Zezwolenia na wykonanie zdjęć na terenie Gdańska wydane Janowi Konradowi Kottowskiemu przez Polską Agencję Telegraficzną i władzę Wolnego miasta.



Karta rozpoznawcza wydana Janowi Konradowi przez niemieckie władze okupacyjne w Krakowie w maju 1947 roku. Karta miała być ważna do roku 1947.

Bibliografia

I. Źródła:

1. Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Gdańsku - Ekspozytura w Gdyni

Sąd Grodzki w Wejherowie

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Gościerzynie

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie

Wydział Powiatowy Powiatu Morskiego w Wejherowie

Archiwum Politechniki Gdańskiej

Wieczorowa Szkoła Inżynierska. Wydział Elektryczny. Dokumenty Jana Konrada Kotłowskiego

Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko - Pomorskiej w Wejherowie

Spuścizna Jana Konrada Kotłowskiego

Zbiory prywatne

Zbiory Romana Kotłowskiego

Zbiory Edmunda Kamińskiego

2. Źródła drukowane i opracowania o charakterze źródłowym:

Badania fotograficzne piorunów aparatami wirującymi prowadzą naukowcy gdańscy, (w:) „Dziennik Bałtycki”, nr 54, 1959.

Gimnazjum Polskie Macierzy Szkolnej w Gdańsku 1922 - 1939. Księga pamiątkowa w sześćdziesięciopięciolecie założenia gimnazjum, cz. II, pod red. K. Sroczyńskiej - Wyczańskiej, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1989.

Kotłowski J.K., Dożynki Kaszubskie z ilustracjami oryginalnych tańców kaszubskich. Muzyka i śpiew w oprac. E. Więcka, Luzino 1936.

Tenże, VI Dożynki Kaszubskie w Gdyni - Cisowej, Gdynia 1939.

Milczewski Z., Wejherowo i powiat morski wrzesień 1939 - maj 1945, Rumia 1996.

Na połów błyskawic i piorunów do Ameryki Północnej, (w:) „Tygodnik Morski”, nr 12, 1962.

Nieocenione usługi dla nauki. Badania fotograficzne piorunów przy pomocy aparatu wirującego polskiej produkcji, (w:) „Słowo Powszechne”, nr 15, 1959.

Roppel L., Kartki z dziejów Regionalnego Zespołu Kaszubskiego przy Kółku Rolniczym w Luzinie, maszynopis w posiadaniu Romana Kotłowskiego.

Sprawozdanie dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, za rok 1929-1930, Gdańsk 19301.

Sychta B., Słownik Gwar Kaszubskich, t.3, Wrocław - Warszawa - Kraków 1969.

Szkoła Macierzy, (w:) „Literary”, nr 5, 1972.

Szpor St., Polskie wyniki piorunowe, (w:) „Problemy”, nr 8, 1968.

Szpor St., Kotłowski J., Seria badań fotograficznych i błyskawicą nadziemną, (w:) „Acta Geophysica Polonica”, t. 6, 1958.

Szpor St., Kotłowski J., Zaborowski B., Badania nad piorunem i błyskawicą bezziemną za pomocą aparatu fotograficznego wirującego - II, (w:) „Acta Technica Gedanensia”, nr 2, 1963.

Szpor St., Suchocki J., Kotłowski J., Rejestracja prądów piorunowych na wysokich obiektach w Polsce Północnej, (w:) idem, nr 3, 1963.

Szpor St., Kotłowski J., Photographic studies on lightning and air discharge by means of a rotating camera-III. South America, (w:) „Archiwum Elektrotechniki”, t. 21, 1972.

Zwarra B. Wspomnienia gdańskiego bówki, t.1, Gdańsk 1984.

3. Prasa:

„Gazeta Gdańska” 1933

„Gazeta Gdyńska” 1937

„Gazeta Grudziądzka” 1937

„Gazeta Kartuzka” 1936

„Gazeta Kaszubska” 1936-1938

„Gazeta Kościerska” 1936-1938

„Gazeta Pomorska” 1937

„Kleka” 1937-1938

„Z ławy szkolnej” 1937

„Zewie” 1936

„Zrzesz Kaszebsko” 1937, 1946

4. Wywiady:

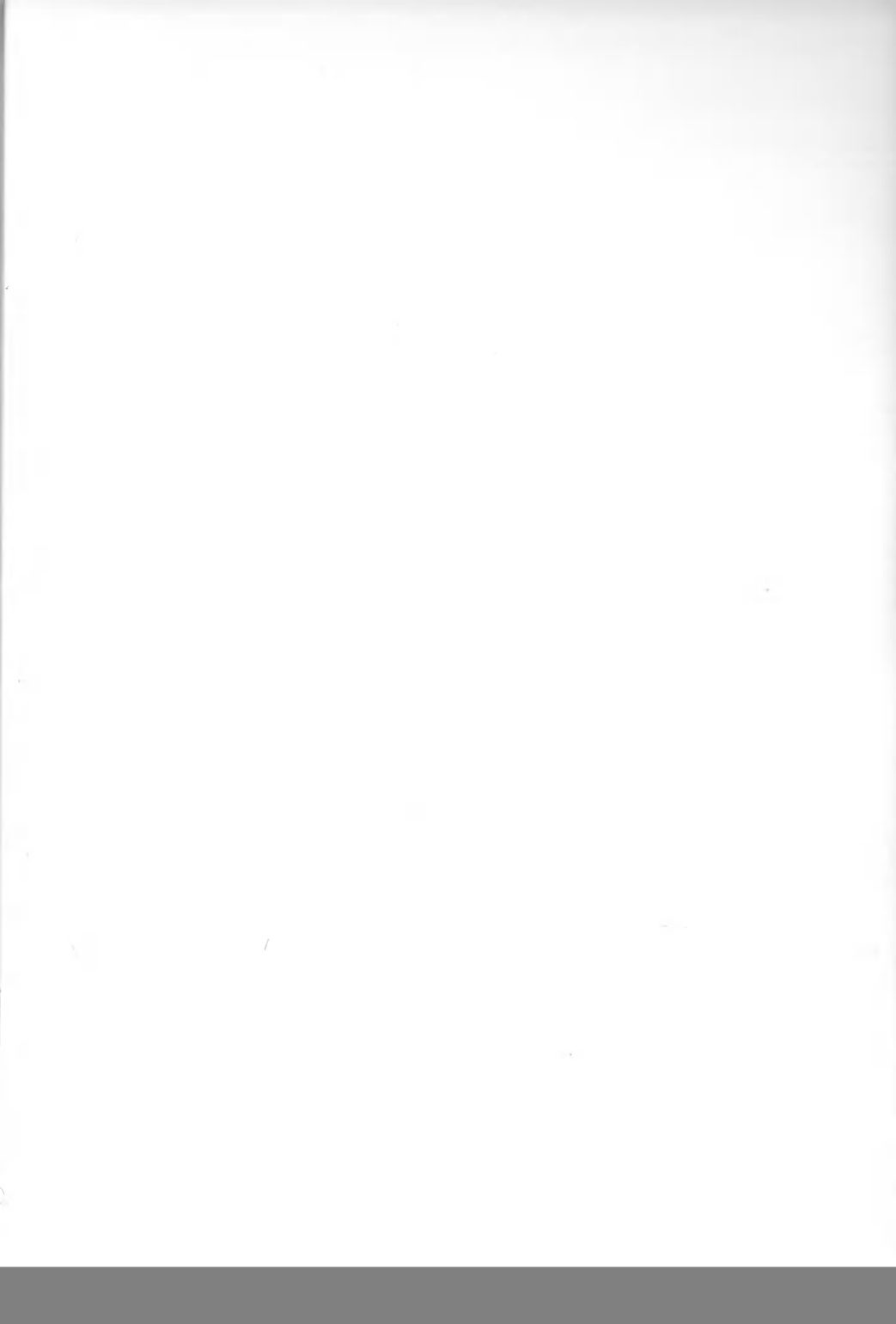
Kamiński Edmund zam. w Wejherowie - wywiad z dnia 7 III 2003
Kryża (z d.Knapieńska) Marta zam. w Luzinie- wywiad z dnia 19 X 2002
Krośnicka Maria zam. w Luzinie- wywiad z dnia 19 X 2002
Kotłowski Jerzy zam. za granicą- wywiad z dnia 14 IV 2003
Kotłowski Roman zam. w Bolszewie- wywiad z dnia 14 IV 2003

II Opracowania:

Andrzejewski M., Recenzja pracy Roberta Woźniaka pod tytułem „Harcerstwo polskie w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939”, (w:) „Rocznik Gdański”, t.38, 1978.
Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1999.
Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1996.
Bieszk B., Rohde Z., Bolszewo. Dzieje wsi, parafii i szkoły, Wejherowo - Bolszewo 2000.
Bukowski A., Regionalizm Kaszubski, Poznań 1950.
Dąbrowa- Kostka St., W okupowanym Krakowie, Warszawa 1972.
Dobrzycki W., Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych 1815-1945, Warszawa 1996.
Drzeżdżon J., Kotłowski Jan Konrad, (w:) Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego, t.2, pod red. St. Gierszewskiego, Gdańsk 1994.
Elektrownia nad Bolszewką, (w:) „Nasza Gmina”, nr 9, 1996.
Fikus St., Luzino. Historia wsi Luzina i okolic w latach 1871-1985, Gdańsk 1992.
Historia Wejherowa, pod red. J. Borzyszkowskiego, Wejherowo 1998.
Kiedrowski Wojciech, Kleka o Niemcach i Niemcach, (w:) „Biuletyn Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego”, nr 2, 1966.
Janke St., Rękopis znaleziony w Luzinie, (w:) „Pomerania”, nr 5, 1987.
Kabaciński R., Kotowski W., Wojciak J., Bydgoszcz. Zarys Dziejów, Bydgoszcz 1980.
Łowca piorunów i błyskawic, (w:) „Kurier Wejherowski”, nr 27, 2001.
Neureiter F., Historia literatury kaszubskiej, Gdańsk 1982.
Nowa Encyklopedia powszechna PWN, t. 5, Warszawa 1996.
Osowicka R., Bedeker Wejherowski, Wejherowo 2003.
Pawlik J., Wspomnienia działaczy kaszubskich,
Pełczyński T., Armia Krajowa i Powstanie Warszawskie,
(w:) www.muzeum-ak.krakow.pl

- Prondzyński, C. O., Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością, Gdańsk 2002.
- Roppel L., Jan Kotłowski (w:) „Pomerania. Biuletyn Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego w Gdańsku”, nr 2, 1972.
- Tenże, Dykteryjki i Historyjki z Kaszub, Gdańsk 1977.
- Tenże, Krótki rys literatury kaszubskiej,
- Rogacka I., Staruszka - elektrownia, (w:) „Gryf Wejherowski”, nr 45, 2002.
- Roszkowski W., Najnowsza Historia Polski 1914 - 1945, cz.1, Warszawa 2003.
- Ruch robotniczy w Polsce Ludowej, Warszawa 1980.
- Sychta, B. Słownik Gwar Kaszubskich, t.3, Wrocław - Warszawa - Kraków 1969.
- Szczawiński P., Biogramy uczonych polskich, cz.4, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1988.
- Szpor St., Jan Kotłowski. Wspomnienie pośmiertne, (w:) „Przegląd Elektrotechniczny”, z.6, 1972.
- Woźniak R., Harcerstwo Polskie w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939, Warszawa 1977.
- Zajac St., Działania partyzanckie między Wisłą a Tatrami, Warszawa 1976.
- Ziemia Wejherowska, Gdańsk 1980.
- Znamieniowski A., Insygnia, symbole i herby polskie, Warszawa 2003.
- 1 I kolejne sprawozdania za lata 1930 -1931, 1931 - 1932, 1932 - 1933.





Biblioteka Publiczna Gminy Wejherowo
im. Aleksandra Labudy w Bolszewie



10026431

ISBN 83-914705-5-5